Nr. 292. Kraków, Sobota 28 Grudnia 1918 r. Rok XX

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 331, RED. 190

Biskupi polscy do Duchowieństwa i Wiernych!

I.

„Mirabilia sunt opera tua Domine", woła psalmista. Przepełnionem wdzięcznością sercem powtarzamy dziś te słowa. Gdy nas Bóg „cudem wrócił na ojczyzny łono", gdy dał nam ją już niepodzielną, już całą, już zjednoczoną. Któż mógł kiedy pomyśleć, iż tak nagle i tak niespodziewanie pokruszą się nasze kajdany i że powalą się nasi wrogowie, mimo żeśmy w dwóch sobie przeciwnych obozach walczyli. Kto mógł pomyśleć, że dzieje tej wojny tak dziwnie się splotą! Jak gdyby niemal wyłącznie rozgrywały się o losy Polski. Wszyscyśmy się mylili, bośmy miarę ciasnego ludzkiego widzenia przymierzali do dzieła bożego, bośmy w wyrachowaniu ludzkiem, a nie we wspaniałomyślności i miłosierdziu Bożem pokładali naszą ufność. I dobrze nam, Panie, żeś nas upokorzył i zawstydził, bo tym lepiej uwydatnia się dzieło Twoje, nie z mądrości ludzkiej, ale z mocy Twojej powstałe. — Dzięki Ci za to.

Dał nam Bóg nanowo ziemię wielką, bogatą i piękną i wzywa nas, byśmy się coprędzej jęli duchowej budowy naszej Ojczyzny. W takiej to chwili, najmilsi, zwracamy się do was, biskupi trzech dawnych zaborów, by dzisiaj zjednoczeni poraz pierwszy wspólnie do was przemówić, wskazać wam na doniosłość, na obowiązki, jak i niebezpieczeństwa obecnej chwili. Podwójne mamy po temu prawo i podwójny na nas cięży obowiązek, by się dziś w orędziu naszem do was odezwać. Przemawiamy do was, najmilsi, jako pasterze wasi, dbali o dobro i zbawienie dusz waszych, ażebyście kiedyś za wielki talent i wielki dar, otrzymany od Boga, mogli zdać przed Nim rachunek z dobrego włodarstwa waszego.

Ale też odzywamy się do was, jako słudzy Kościoła, który wciąż łączył i spajał rozdzieloną na trzy części ojczyznę. Bo w Kościele katolickim Polska zespalała się duchem swoim w jedno ciało i w jeden organizm. W nim to płakała Polska i tęskniła, przezeń wyglądała sprawiedliwości bożej, w nim wiara nadprzyrodzona i uczucie narodowe zbierały się w jeden nierozerwalny węzeł i spójnię. Tę jedność przypieczętowywali polscy biskupi niejednokrotnie męczeństwem wygnania i więzienia. Wśród ucisków i krzyżów brzmiało w ich duszach zawsze hasło: za Kościół i za Polskę.

Godzi się i należy, by też przemówił Kościół i dzisiaj w tej wielkiej i wiekopomnej chwili, gdy przez palec Boży zjednoczenie narodowe dokonało się i z zewnątrz i gdy duch Polski przeoblekł się w ciało.

Wskażemy więc wam, najmilsi, na wasze obowiązki, jakie na was ciężą, jako na budowniczych gmachu ojczyzny, boć wznosić i budować macie mury Syonu.

Każdy jak wiadomo — budujący ogląda się przedewszystkiem za fundamentem — i my też, gdy budować mamy nasze królestwo na ziemi, ułóżmy i założmy pod budowanie jego silne i niewzruszone fundamenta. Mając współdziałać sami w tej pracy, naśladujmy apostoła narodów, który mówi o sobie: „Według łaski, która mi jest dana, ja, jako budowniczy roztropny, założyłem fundament". (I Kor. III, 10).

A jaki to jest fundament, na którym buduje apostoł, to on sam określił w swoim liście, gdy mówi: „Fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego, który jest założon, a którym jest Chrystus Jezus". (I Kor. III. 11).

Na tym to fundamencie, na Chrystusie Panu, wspierała się Polska przez wieki swego istnienia; jej rycerze dobywali szabel z pochwy, podczas czytania Ewangelii, na znak, iż misya i posłanie narodu łączy się ściśle z Królestwem Bożem i z szerzeniem Ewangelii. Stąd dla jej obrony gotowi są oni, jak prawdziwi żołnierze Chrystusowi, życie swe poświęcić.

Kiedy zaś naród polski pracował nad wiekopomną Konstytucyą Trzeciego Maja, wtedy jej twórcy stanowią w naczelnym artykule swoim, poczynającym się od wezwania: „W Imię Boga w Trójcy jedynego", iż „religią panującą będzie wiara rzymsko-katolicka". Ten zasadniczy postulat, tak jasno wyrażony, nie stoi jednak w niczem na przeszkodzie zapewnieniu pokoju religijnego innym wyznaniom jak i opieki rządowej, którą obiecuje Konstytucya.

Twórcy Konstytucyi dla Polski rozumieli więc w pełni znaczenie i doniosłość założenia duchowych podwalin, jako mądrzy architekci, znający się na zasadach duchowego budowania. Wniknęli oni byli w ducha dziejów Polski i stamtąd wynieśli tę zasadę, która głosiła i głosi nierozerwalność życia narodowego Polski z Chrystusem i Jego Kościołem. A zważmy, najmilsi, iż w chwili, gdy twórcy Konstytucyi 3 Maja pracowali nad wiekopomnem dziełem, szalała w świecie rewolucya, znosząca ołtarze Pańskie, a zarażająca swym duchem zwątpienia także i Polskę. Ów paragraf konstytucyjny był więc bardziej podyktowany politycznym rozumem, niżli nawet samem wierzącem uczuciem.

Jakżeż to daleko bardziej nam za wzór sobie tych mądrych architektów obrać należy, nam, którzy mamy budować królestwo w chwili, gy świat tak widoczną ponosi karę za swoje zło i oddalenie się od Boga; a gdy my sami tak wszędzie dotykamy się śladów opatrznych działań Bożych nad naszym narodem.

Połóżmyż więc za fundament budowania naszego królestwa Chrystusa Jezusa, inaczej bowiem stajemy się, wedle słów Zbawiciela, podobni temu, co „zbudował sobie dom na piasku bez fundamentów: i wezbrany strumień obił się oń i upadł natychmiast dom ten i stało się wielkie zniszczenie domu onego". (Łuk. VI, 49).

Lecz niestety z wielką boleścią serca stwierdzamy, że uwijają się wśród nas ci, którzy chcą wyrzucić dawny fundament nadprzyrodzony przy nowej budowie Polski, a nawet ogłaszają publicznie programy budowania państwa bezwyznaniowego. Oni to pod płaszczykiem wolności wyznań wygłaszają hasła o państwie bez Boga. Stąd nie uznają praw religii prawdziwej. Usuwają z programów państwowych imię Boże i odbierają wszelki charakter religijny życiu publicznemu, usuwają imię Boga z przysięgi i wkładają w programy publicznego nauczania tak zwaną zasadę szkoły świeckiej, która niczem innem nie jest, jak szkołą bezwyznaniową.

I takiż to miałby być fundament pod budowę Królestwa Bożego? O nie, przenigdy! Nie o takiej Polsce myśmy marzyli; nie za taką Polską myśmy tęsknili, nie takiej Polski myśmy pragnęli. Dlatego uroczyście protestujemy przeciwko wszelkim podobnym próbom programu.

Protestujemy w imieniu naszem, ale śmiało też protestować nam wolno w imieniu ludu naszego; bo ci, którzy naukę tę głoszą, śmieją się nadto powoływać, iż ich postulaty są postulatami Polski ludowej, i że oni sami są ich rzecznikami. Ale my znamy lud nasz i myśmy stokroć bardziej, niż oni, powołani do tego, by zaświadczyć o jego sumieniu i jego duszy, jak i o jego woli. Bo i któż, jeśli nie lud nasz cierpiał chwalebne męczeństwo za wiarę w Podlaskiem? Kto, jeżeli nie młodzież nasza, dawała się bić i smagać za polski katechizm w szkołach? — Kto, jeśli nie lud nasz w Poznańskiem protestował przeciwko gwałtowi i przemocy ucisku i wywłaszczeniu, a odwoływał się od swych ciemiężycieli do nieprzemiennych praw sumienia i Boga?

Nie wolno więc nikomu poniewierać imienia naszego ludu, a nadto jeszcze, targając się na nie, wołać, iż to jest dzieło Polski ludowej. Dla nas i dla ludu naszego podobne doktryny były i są, dzięki Panu, czemś cudzem, narzuconem i obcem.

Najmilsi! Nie dopuśćmy im tej szkodliwej tak wykrętnej, a tak wywrotowej roboty i przeciwstawmy się im. Gdy oni przeczą Chrystusowi i chcieliby Go precz wypędzić z ustroju Polski, to my Go tylko tem silniej, tem śmielej, tem natrętniej przyzywajmy. Oni usuwają Boga z narodu, usuwają Boga z przysiąg uroczystych, my wołajmy i domagajmy się, aby całe życie polityczne, społeczne i narodowe oprzeć na katolickiej wierze, która jest najsilniejszą rękojmią naszych Konstytucyi, która jest szkołą prawdziwie narodową ducha i społecznej karności, a ostoją i puklerzem wszelkich zdrowych wolności. My się nie chcemy wstydzić Chrystusowego krzyża i Ewangelii; pragniemy, by pod tym znakiem szedł nasz naród na nowych swoich drogach.

Oni wołają o szkołę bezwyznaniową, którą nazywają w swych programach szkołą świecką. Lecz dlaczego to pragną tem dobrodziejstwem takiej szkoły obdzielić tylko chrześcijan? Dlaczego nie myśleli nigdy o tem, by odebrać szkoły wyznaniowe żydom? Nie możemy nic mieć przeciw temu, by żydzi mieli swe szkoły wyznaniowe, ale tylko pragniemy równej miary i dla nas, a hasłu szkoły bezwyznaniowej przeciwstawimy hasło nasze szkoły wyznaniowej.

Ale spytacie nas z pewnością, najmilsi, w jaki to praktyczny sposób mamy budować królestwo nasze na fundamencie, którym jest Chrystus? Spytacie nas o to, wy szczególnie, którzy nie macie zupełnie tej myśli, ażeby w życiu publicznem wziąć udział. Odpowiemy wam na to: kiedy masz budować dom, wtedy przyzywasz budowniczych i każesz im przedstawić sobie plan. Wszak prawda, że ty, choć sam nie bierzesz kielni do ręki, to jednak przez twój wybór architekta i planu — jesteś budowniczym domu. W budowie gmachu narodowego i w budowie Polski biorą udział bezpośredni posłowie, którzy wyjdą z wyboru ludu. Każdy z nich przychodzi z jakimś planem budowania, każdy też z nich, skoro zostanie wybrany, będzie wedle tego planu budował, ustanawiając prawa i rządy. A prawo i rząd są tem dla narodu i państwa, czem jest plan architektoniczny dla budowy gmachu. Ty zaś, który oddajesz głos twój do urny wyborczej, czyś ty jest wieśniakiem, czyś urzędnikiem, robotnikiem, czy profesorem, młodym, czy starym, mężczyzną, czy kobietą, ty przez oddanie głosu twojego na kandydata do Sejmu — stanowisz o budowie przyszłego królestwa. I podług tego, jakiego wybierasz posła, albo budujesz na fundamencie Chrystusowym, albo też nie budujesz na nim. Jeżeli poseł twojego wyboru ma w swoich programach i planach ograniczenia praw Kościoła i postulaty przeciwne Chrystusowi i Jego Kościołowi w zasadzie, wtedy ty, który dałeś głos na niego, usuwasz z budowy narodowego gmachu Chrystusa, który żyje w społeczeństwach przez swój Kościół. I cóż stąd, że sam wyznajesz Chrystusa w domu i kościele, skoro Jego się zapierasz i przeciwko Niemu walczysz w życiu publicznem? Chrystus Pan powiedział o tych, którzy się do Niego modlą, sądząc, że są w najlepszych z Nim stosunkach, a jednak nie popierają Jego spraw czynem, — że doczekają kiedyś wielkiego i strasznego złudzenia, gdy się przebudzą w wieczności i ujrzą tam Zbawiciela i zawołają, że znają Go dobrze. On im odpowie: nie znam was! Bacz i ty, ażebyś, idąc przeciw głosowi sumienia religijnego i narodowego, nie spotkał się kiedyś z taką odprawą. Ale skoro głosem swoim wspierasz posłów, którzy dają ci rękojmie dobrego wyboru, to wtedy wspomagasz sprawę narodową, oddajesz przysługę ojczyźnie, a przed Bogiem spełniasz czyn zasługujący. Bo jeżeli kubek wody, podany w imię Chrystusa, nie ujdzie swej nagrody, to tymbardziej nie ujdzie ten akt, który, jako akt wyborczy, jest podjęty dla utworzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

II.

Skoro budowniczy założy fundament, wtedy kładzie na nim kamień i cegłę i układa każdą wedle pionu.

Czem jest pion w budowie domu, tem są przykazania Boże w budowie państwa i ojczyzny.

„Prawa natury i ewangelii, mówi Leon XIII. w swej encyklice „o demokracyi chrześciańskiej", są po nad wszelkie zmiany i mają swoją własną powagę i dlatego jest koniecznem, by nie zależały od żadnej formy cywilnego rządu. Mogą się one jednak przystosować do każdej formy, byle się ta nie sprzeciwiała uczciwości i sprawiedliwości. Są one zupełnie obce namiętnościom partyi i różnym przemianom, tak iż, jakakolwiek była by konstytucya państwa obywatele jego mogą i powinni zawsze zachowywać te same przykazania, które im nakazują kochać Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego".

Lecz są i tacy, którzy chcą budować gmach narodu bez pionu, którzy nie uznają przykazań Bożych w życiu publicznem, a jak zakładają fundament bez Boga, tak też wznoszą budowanie ojczyzny nie na sumieniu i nie na moralnej zasadzie.

Są tacy, którzy wolę ludzi stawią nad wolą Bożą i za najwyższy trybunał uznają uchwały człowieka, choćby one nawet były powzięte przeciw sumieniu i przeciw Zakonowi Bożemu.

Są nawet systemy socyalne, które takie zasady wyznają, wśród nich zaś wyróżnia się socyalizm.

„Zwolennicy tego systemu, jak mówi Leon XIII, dochodzą do tego stopnia przewrotności, iż nie widzą nic wyższego nad sprawy tego świata, a szukając jedynie dóbr zewnętrznych i doczesnych, całe szczęście człowieka w ich poszukiwaniu i radowaniu się niemi pokładają. Dlatego chcieliby oni, by w państwie władza należała do ludu. W ten sposób zniknęłyby klasy socyalne: gdy zaś obywatele jego znaleźliby się na jednym stopniu równości, stałoby się to zapoczątkowaniem zupełnego zrównania dóbr, byłoby zniesione prawo własności, a wszystko mienie, które należy do poszczególnych ludzi, i same narzędzia przemysłu byłyby w tem państwie uważane jako dobra wspólne".

Socyalizm został potępiony przez Kościół ale dziś potępia również nauki jego doświadczenie.

Jego okrucieństwo, jego anarchię wykazała np. rewolucya rosyjska, która była owocem nauk socyalistycznych, a jak sami socyaliści przyznają, różniła się od socyalizmu tylko jedynie metodą postępowania.

Do podobnej anarchii musi doprowadzić socyalizm wszędzie, gdzieby tylko jego zasady się przyjęły. Ale także i cała niemoc socyalizmu, ażeby zbudować społeczeństwo, okazała się w tej wojnie. Bo państwa potworzyły u siebie centralne organizacye, które odbierały żywność i odzież, czyniąc przymusowe zakupy, ażeby później rozdawać wszystkim w równych porcyach za okazaniem osławionych kartek, jak kartek chlebowych i innych.

Był to system, który kopiował w słabej części przyszły ustrój państwa socyalistycznego, w którem „unaradawia" się wszelką własność na to, by państwo po równi wszystkim rozdawało i by w ten sposób znikła różnica między ubogim a bogatym. Lecz cóż się okazało? Oto właśnie zarządy centralne, które miały uszczęśliwić ludność, stały się dla wszystkich ciężarem nie do zniesienia, który odbierał wolność i swobodę, niesumienni zaś spekulanci kosztem ubogich bogacili się groszem publicznym. W tej nawet małej próbce państwa wedle recepty socyalizmu już się okazało, że ustrój taki zamiast wolności niesie niewolę, a zamiast równości, najhaniebniejszy przynosi ze sobą wyzysk. Pomimo to wszystko zwolennicy tej nauki próbują jak najgwałtowniej werbować pod swój sztandar nieświadomych. Zwłaszcza zarzucają sieci na robotnika polskiego, a szczególniej na włościanina. Ich agenci urządzają dziś tysiące wieców, gdzie wygłaszają podbudzające mowy, rozdmuchują namiętności, a, malując przyszłość, jakoby jaki raj na ziemi, chcą pozyskać wasze głosy, ażeby przez was posiąść rząd i władzę. Lecz nie wahają się oni nawet przed ogłaszaniem swoich programów w imię autorytetu i władzy. Ostrzegamy was, najmilsi, byście tym zgubnym naukom i słowom za nic nie dali posłuchania, byście je stanowczo precz odrzucali. One są w sprzeczności z zasadami dekalogu jak i sumieniem, a nie wolno wam przyłożyć ręki do takiej roboty, która miast budować — burzy, miast wzmacniać — osłabia i rozkłada, a nadto obciąża winą wasze dusze. Pomnijcie na słowa Zbawiciela: „Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli na duszy swojej szkodę poniósł".

To też poskramiajcie w was i ujarzmiajcie tę skłonność przedewszystkiem, która jest korzeniem tego zgubnego systemu, to jest chciwość i żądzę użycia.

Bo i co prowadzi ludzi do tego, iż pragnęliby zniesienia wszelkich różnic między bogatszym, a uboższym na świecie, iżby pragnęli zniesienia wszystkich klas i warstw, a raczej przewodzenia jednych nad drugimi? co zaprawia ich serce zazdrością i zawiścią? co obudza ich nienawiść społeczną? co im jest pobudką do obalenia prawa moralnego? co każe im się targnąc na obcą własność, jeżeli nie chęć użycia i posiadania bezwzględna; jeżeli nie żądza, by tu sprowadzić raj obiecany na ziemi? i nigdyby burzyciele nie zdołali tylu obałamucić, gdyby nie rozdmuchiwali chciwości. Lecz czegoż oni nie obiecują? Przychodzi im to tem łatwiej, bo nie ze swego czynią obietnice, ale z cudzego.

Lecz nawet nie dbają o to, by zapytać, czy kraj i ojczyzna będzie miała z czego płacić, czy wogóle wytrzyma taki ustrój państwa. Oni tylko o jedno dbają, ażeby jak rybę na robaka w wędce, tak by twoją duszę mogli ułowić na przynętę chciwości. Jak zaś bardzo nieraz ich zasady są niedojrzałe i jak wprost do przeprowadzenia niemożliwe, to niechaj pouczy o tem choćby jeden przykład, np. hasło o upaństwowieniu przemysłu. Dość powiedzieć, że dziś przeciwko temu hasłu opowiadają się nawet najzagorzalsi przywódcy socyalizmu w Niemczech, mówiąc bez ogródek, że chcieć je dzisiaj przeprowadzić, to znaczyłoby popełnić szaleństwo. A mają oni przecie na myśli silną strukturę swojego państwa. Jakże tedy nazwać, jak napiętnować obwoływanie takich haseł za zbawienie dla Polski, która dziś żadnej jeszcze struktury państwowej nie posiada? Gdybyż przynajmniej fanatyzm partyjny u nas posiadał i rozum koryfeuszów doktryny zagranicznej, ale nie, on idzie ślepo za receptami dawnemi i nie umie się w tem rozeznać, czy nawet w myśl jego własnej doktryny jest czas, jest chwila i są warunki po temu, aby je stosować.

Jeśli robotnikowi mówią o unarodowieniu przemysłu, to u włościanina pragną obudzić i rozdmuchać chęć posiadania ziemi i w program, rzekomo narodowy, wstawiają program socyalistyczny o konfiskacie własności prywatnej a w szczególności o konfiskacie ziemi. Ostrożni i ogledni, chcąc pozyskać sobie głosy ludu i włościanina, nie odkrywają mu jednak całej swej nauki. Bo wedle ich doktryny, należy uważać wszelką własność za niedopuszczalną i wszelką należy skonfiskować na rzecz państwa. Lecz o tem na razie milczą; owszem pozwalają zachować włościaninowi zamożnemu tyle morgów pola, ile go potrzeba na przeciętne, wygodne, chłopskie gospodarstwo. Na razie paść ma ofiarą tylko własność większa. Lecz z chwilą, gdyby lud dał się uwieść ich agitacyi i dopomógł im swymi głosami do utwierdzenia ich rządów, wtedy niezawodnie staną wobec ludu już bez maski i będą się domagali konfiskaty tych morgów ziemi, jakie jeszcze włościanin posiada. I wzbudzą potem walkę pomiędzy włościaninem a włościaninem; pomiędzy włościaninem, który więcej posiada, a tym, który mniej posiada; między tym, który posiada mało, a tym, który nic nie posiada. Temu, który mało ma, albo nic nie ma, szepną oni: patrz, oto twój sąsiad ma więcej od ciebie; dlaczegoż nie miałbyś mu zabrać? przecież prawo własności nie obowiązuje nikogo.

Bądźcież więc czujni, najmilsi. Niech się nikt z was nie da uwieść tym złym podszeptom, które w was rozdmuchują pragnienie cudzego posiadania dzisiaj; skoro się na ten lep weźmiecie, obrócą burzę przeciwko wam samym. Poznali się na tem n. p. włościanie na Ukrainie, którzy po ogłoszeniu programu socyalistycznego przez rząd w Kijowie w tysiące przybyli na olbrzymi wiec, i rząd obalili. Rozumowanie tych włościan było słuszne i zdrowe; co się innym odbiera dziś na rzecz ich, to się już jutro odbierze im samym.

Tak to i rozum i doświadczenie potępia równie fałszywą ich zasadę, jak i wiara i katechizm, który uczy i woła: nie kradnij, nie pożądaj cudzego!

Występując przeciw zgubnym programom, nie myślimy jednak wcale odmawiać potrzeby zdrowych reform tak socyalnych, jak i agrarnych, owszem uznajemy ich słuszność i sprawiedliwość.

Dotąd ojczyzna nasza była podzielona i zostawała pod panowaniem obcem — to też nie mogła wszystkich swych dzieci wyżywić. Ileż to synów opuszczało swą ziemię z żalem i płaczem, aby iść za dalekie morza — bo ich tam pędził głód. Ile to tysięcy robotników polskich rozchodziło się po dalekim świecie i tam znosili nieraz ciężki ucisk w zamian za kawałek chleba. Dziś Polska będzie chciała pomieścić — o ile być może — najwięcej swych dzieci u siebie; by im jednak było dobrze, potrzebne są po temu rozumne reformy agrarne i socyalne, któreby, nie znosząc prawa własności, w drodze porozumienia dały się przeprowadzić. Odzywamy się więc do tych, którzy posiadają, by byli ożywieni duchem chrześcijańskim i narodowym; by rozumieli, że prawo własności winno jednak dla wyższych względów ponosić ofiary; by uznali potrzebę zdrowych reform agrarnych, które muszą być przedsięwzięte w interesie dobra przyszłego państwa polskiego, a które na nich nałożą niejedną ofiarę i niejedno wyrzeczenie się. — Niechże skwapliwie, a chętnie pospieszą sami, z gotowością do tych ofiar, jakich zdrowe a rozumne reformy społeczne będą się od nich domagały.

Co do dóbr kościelnych przedewszystkiem należy stwierdzić, że nie są one naszą własnością, gdyż stróżami tylko jesteśmy woli świętej testatorów, a więc naszych ojców, dziadów i pradziadów, którzy czynili pobożne fundacye i dawali zapisy na Kościół. Jesteśmy przekonani, że nie będą się ważyć dzieci gwałcić woli ojców, albo się targać na własność Kościoła i ponawiać w ten sposób robotę naszych katów, którzy dobra kościelne konfiskowali na rzecz państwa.

Ale z drugiej strony Kościół zwykł w ustępstwach na rzecz narodu iść zawsze, skoro tego rzetelna wymaga potrzeba.

Więc wobec projektu co do dóbr kościelnych, ażeby w zamian za poręczenie własności Kościoła dobra kościelne złożono w [illegible] mi w pewnej mierze przejąć na rzecz państwa, to oświadczamy, iż, o ile się tego domagać będzie rozumna reforma agrarna, Kościół pójdzie w tej mierze potrzebom narodowym jaknajdalej na rękę.

Oprócz tej chciwości, o której wam mówimy, strzeżcie się wszelkiego wogóle samolubstwa. Przeszkadza ono zawsze zdrowej budowie państwa.

Cnota obywatelska mówi: byle ojczyźnie było dobrze, byle ona była silna, zdrowa i potężna — a samolubstwo mówi, co mnie po drugich, co mnie po ojczyźnie, co mnie po Polsce — byle mnie było dobrze w niej i z nią; byle dobrze było memu powiatowi —

cóż mnie stolica obchodzi; byle dobrze było moim kresom, cóż mnie naród cały obchodzić może; byle dobrze było mojej partyi, to cóż mi zależy na tem, jak z nią jest ojczyźnie; byłem ja rządził, byle na wierzchu była moja prawda — na wierzchu były moje rządy — a o resztę ja nie dbam. Tak przemawia egoizm partyjny, klasowy, powiatowy, jak go tam zresztą nazwać chcecie, który zawsze tylko szuka swego, swojej korzyści i swego wyniesienia, choćby nawet kosztem widocznym dobra ojczyzny. Czyż potrzebujemy wam, najmilsi, na to wskazywać, iż gdyby każdy patrzył tylko swego, a nikt nie patrzył dobra ojczyzny — wtedy cały gmach ojczyzny się rozprzęże i runie. Jakże to potraficie wznieść dom i budynek, skoro każdy będzie chciał swojego pokoju i swojej komórki, a nikt nie będzie dbał o to, by wznosić mury dla całego domu i nad nimi budować sklepienia; wtedy powstać musi bezrząd, rozprzężenie, które prowadzić będzie do anarchii. Na tem zaś rozprzężeniu i anarchii najgorzej właśnie wyjdą ci, ktorzy się rządzą samolubnym interesem. Kiedy lud rzymski był się zbuntował przeciwko posiadającym i odmówił wszelkiego udziału w poparciu życia państwowego — wtedy znakomity senator, ulubieniec ludu powiedział był ludowi przypowieść o członkach, które się zbuntowały przeciwko żołądkowi: głowa nie chciała myśleć o jego potrzebach, nogi nie chciały iść po zakupy, a ręce nie chciały brać pokarmów, by je do ust podawać. I co się wtedy stało? Oto rozniemógł się żołądek, krew przestała dobrze okrążać ciało, nie dochodziła do mózgu, do ręki i do nogi. I wtedy osłabły wszystkie członki zbuntowane, zaniemogły i były bliskie śmierci. Lud zrozumiał przenośnię, porzucił bunt i powrócił do budowy swojej ojczyzny. Najmilsi! Pomnijcie, że najgorsze jest wyrachowanie w życiu publicznem myśleć tylko o sobie; bo gdy przez chciwość, przez niezgodę, przez Waszą ambicyę osłabicie maszynę państwową, wtedy największą szkodę sami odniesiecie. Czyż to nie widzimy smutnego potwierdzenia naszych słów na przykładzie sąsiedniej Rosyi? Tam rewolucya zapowiedziała, że skoro przyjdzie do steru, wtedy ustanie wszelki ucisk i bezprawie, a klasy pracujące będą obfitowały we wszelaki dobrobyt i bogactwo. Poczęto konfiskować wszelką własność prywatną, grabiono majątki, zabierano ziemię. Robotnikom zaś płacono prawdziwie ministeryalną pensyę. Tymczasem co się wkrótce stało? Państwo zaczęło się rozprzęgać, nieład i anarchia zaraziły i popsuły całą maszynę państwową, poczęło się wszystko rozluźniać, a wtedy zarówno włościanin, jak i robotnik został zagrożony przez pożar anarchii; bogacili się i rządzili tylko nieliczni przewódcy, najczęściej obcego pochodzenia, ale z ich bogatej zastawy nawet małe okruszyny nie spadały na spragnione rzesze. Głód począł doskwierać wszystkim, straszna anarchia wcisnęła się nawet do najbiedniejszych, a rabunki i mordy zagrażały pokojowi i życiu wszystkich. Jakże to rychło obiecany raj przemienił się w istne piekło. Dzieło poczęte z sobkostwa i samolubstwa obraca się tak zawsze przeciwko własnym swoim twórcom. — I wogóle pamiętajcie, najmilsi, że każda reforma nawet w sobie dobra jeszcze musi być odmierzona względami na dobro i ustrój ojczyzny. Nigdy zaś nie może być podyktowana wyłącznie na jedną tylko warstwę, czy klasę. Bo dobro prywatne pozostaje w ścisłym związku z dobrem ogółu. Tak np. mówiliśmy o reformie agrarnej. I te reformy muszą się stosować do ogólnego dobrobytu państwa. A nawet w sposobie przeprowadzenia winny się zupełnie dostosować do warunków. Dlatego najlepsze reformy odbywają się zwolna, ażeby nie sprawić młodemu państwu gwałtownych i niebezpiecznych wstrząśnień. Ty, który jesteś w sporze o kawałek gruntu z sąsiadem, wiesz dobrze, ile to zabiegów i czasu potrzeba, by stosunki naprawić. A cóż tu mówić o gospodarstwie rolnem całego państwa. Albo np. prześcigają się dziś partye w stanowieniu liczby godzin dla pracujących. Jedni ograniczają je do 8-miu, drudzy do 6-ciu, a inni chcą pójść jeszcze dalej w oznaczeniu dla czasu pracy robotnika. Lecz najgorzej przysłużyłby się robotnikowi ten rząd, ktoryby nie zwracał równocześnie uwagi na ogólne warunki państwa. I tak np. w sąsiednich Niemczech nakazała Francya 10 godzin dziennie dla robotnika. Przypuśćmy, że ta cyfra się utrzyma. W takim razie w Polsce rząd płaciłby za ten sam wyrób prawie dwa razy tyle, gdyby robotnik przy tej samej cenie przez połowę godzin czasu pracował w stosunku do robotnika w Niemczech. Wtedy przemysł kraju zagrożony byłby przez sąsiednie państwa, chyliłby się ku ruinie, a robotnik zostałby skazany na brak pracy, na biedę i nędzę.

Wiedzcie więc, najmilsi, że przy budowaniu narodu słuchać musicie nie głosu samolubstwa, ale sumienia, nie nauk fałszywych, ale nauki i odezwy, opartej o zakon i prawo Boże.

Dlatego dziś odzywamy się do was, jak odzywał się ongi Mojżesz do ludu swojego: „Oto kładę przed oczy wasze błogosławieństwo i przekleństwo: Błogosławieństwo, jeśli posłuszni będziecie przykazaniu Pana Boga naszego, które ja wam przykazuję, przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni mandatom Pana Boga waszego, ale zstąpicie z drogi, którą ja wam teraz ukazuję, i pójdziecie za bogami cudzymi, których nie znacie". (Deut. XI, 20—26).

Zapytacie: Lecz cóż to za bogi cudze?

Tym bogiem cudzym i nieznanym jest dzisiaj bożyszcze rewolucyi, bo wydaje rozkazy przeciwne rozkazom Boga. Ono z serc ludzkich wyrzuca miłość, a sieje nienawiść. Ono niczego nie uznaje; obdziera, grabi, niszczy. Straszliwe to bożyszcze rewolucyi, jak, Moloch, pożera i dobytek i spokój i wolność swoich obywateli i wolność sumienia; wolność bowiem sumienia, wolność religijna, wolność przekonania i wolność słowa — są zagrożone przez to bóstwo. A w końcu targa się ono na życie najspokojniejszych i najzacniejszych, bo jak krwawe bóstwo z krwi żyje i krwią się syci. Oto są bóstwa obce, a nam nie znane.

Cóżby nas z niemi łączyło? Św. Paweł powiada: „nie ciągnijcie w jednem jarzmie z niewiernymi, albowiem co za wspólność nieprawości z prawością, albo co za łączność światła z ciemnością, albo co za umowa Chrystusa z Beljalem, albo co za część wiernemu z niewiernym i co za zgoda kościołowi bożemu z bałwanami? A wszak wy jesteście kościołem Boga żywego". (Do Koryntyan 2, 6, 16). Obce to są bóstwa i najemnicy, bo jaki ich jest sztandar, jaki symbol, jakie godło. Czy może godło swojskie, narodowe? Nie, boć przecie, kiedy Polska zatrzęsła się z radości, iż ma się urządzić sama i kiedy na znak swojego wesela i swego tryumfu chciała zatknąć biało-czerwoną chorągiew, nie dopuszczono do tego i zgwałconem zostało uczucie narodowe, które pod swój sztandar biało-czerwony kładło swe godło i swe nadzieje: w którym widziało symbol narodowego ducha, a w tej chorągwi proporce, za które tylu umierało, tylu znosiło katusze Sybiru; za którymi tylu tęskniło i wzdychało! Obce więc są te nauki i te prądy, które nie rozumieją narodowego ducha i nie chcą go rozumieć; które wręcz publicznie stwierdzają, że nie chcą z nim mieć żadnej wspólności, bo nawet jego znak, jego symbol już ich gniewa i razi, jak ongi raził rosyjskich carów. To nowe bóstwo chce wkroczyć do naszej ziemi w symbolu i sztandarze obcym. Skoro więc te bóstwa obce odrzucają wszelką łączność z nami, to jakżeby wyglądała ta łączność wasza z nimi? Prędzej to rozumiemy, że chcą powrócić do tych krajów, z których wyszły i gdzie się narodziły, gdyż tam ślepą siłę kładą za sumienie i sprawiedliwość. Niechże więc tam rządzą i władają, bo tam można jeszcze zrozumieć wspólność i łączność z nimi. Ale niechajże nie nachodzą nas i nie zaczyniają obcym duchem narodu. Zwykły się one powoływać na polskiego robotnika. Ale jakiem że to prawem śmiałby kto tak obce doktryny głosić w imieniu naszych rzesz robotniczych? Czyżby naprawdę robotnicy polscy szli w zaślepieniu partyjnem tak daleko, iżby nie chcieli znosić nawet widoku narodowej chorągwi? Czyżeśmy to nie widzieli we wspaniałym pochodzie w Warszawie dziesiątki tysięcy robotników, którzy szli z protestem przeciw hasłom i sztandarom obcym? Czyżeśmy to na podobne pochody nie patrzyli w Krakowie? Czyżto robotnik w Cieszynie bez względu do jakiej partyi należał, nie zginał kolan w chwili zmartwychwstania Polski i ze łzami w oczach nie dziękował Bogu za tę wielką łaskę? A czy bohaterska obrona Lwowa nie jest obok młodzieży polskiej również wiekopomnem dziełem polskiego robotnika? Zaś z Poznania rozchodzą się na świat głosy tysiącznych zastępów polskich robotników, którzy śmiało się wypowiadają, iż nie chcą służyć bóstwom obcym, a idą za hasłem Boga i Ojczyzny! I pod tem hasłem i znakiem pragnie stanąć polski robotnik, i chce iść za chorągwią Chrystusową i sztandarem narodowym. A więc odwagi i męstwa! „Trzymajcie się prawdy, a prawda was wyswobodzi".

Pomnijcie, że w prawdzie i świadectwie sumienia jest siła. Jak arka przymierza przez samą swoją obecność pokruszyła bóstwa Dagona i Baala, podobnie głos, idący z sumienia i narodowego życia, pokruszył bóstwa obce i fałszywe.

Lecz biada wam, jeślibyście poszli za zgubnym wpływem złego i gdybyście mu ulegli.

Bo wtedy te bóstwa okrutne pożrą was i zniweczą. Samo ich sąsiedztwo wam zagraża.

Gdy dom się pali obok twego domostwa i rzuca iskry na twój dach, i ty go musisz bronić, ażeby i twój nie spłonął — podobnie czynić musisz dzisiaj w życiu publicznem. Obok nas palą się wielkie domostwa w najbliższem sąsiedztwie, podpalone przez anarchię i rewolucyę. Chociaż pożar rewolucyi wybucha i w najbliższym nam Zachodzie i na Wschodzie, lecz iskry płonące padają na nasze zagony — zwłaszcza z Rosyi. Uwijają się płatni agenci z broszurami, które wzywają robotnika i włościanina, ażeby podjęli walkę z innemi klasami w narodzie.

Obok tej agitacyi szerzy się jeszcze inna, która ją wspomaga. Jest to agitacya, która podburza lud i warstwy pracujące, a nadto podrywa wszelkie podstawy autorytetu i władzy.

Agitacya, wzywająca do grabieży, idzie bardziej z zewnątrz, ale agitacya, roznamiętniająca lud, idzie z wewnątrz, idzie od organizacyi i partyi, które są i działają w kraju.

Piętnujemy i potępiamy ich robotę jako rozkładową i w najwyższym stopniu szkodliwą; a choć się wypierają tak zwanego rosyjskiego bolszewizmu, to jednak ściśle na nim się wzorują, wedle jego recept postępują. Taksamo, jak tam, i u nas poczynają się zakładać organizacye, które pracę odmierzają nie podług jej wartości, ale jedynie i wyłącznie mierzą ją miarą swych partyjnych zamiarów i celów. Nikt nie jest zdolny obliczyć, jaki stąd powstaje przewrót pojęć i jaka anarchia. Poczyna się też niszczyć hierarchiczne stopnie, coraz częściej słychać o usunięciu pod wpływem agitacyi przełożonych przez podwładnych i o własnem wybieraniu sobie przełożonych nowych. Zaś między pracodawcę a robotnika wciskają się nieproszeni agitatorowie, którzy rozprzęgają wszelkie podstawy władzy, tych zaś, którzy im ulegać nie chcą, zmuszają do strajków i zewnętrznego stosowania się do swoich życzeń.

A jeśli do tego obrazu przydamy jeszcze obietnice, szafowane na prawo i na lewo, rozdawania cudzej własności, jak ziemi i fabryk, to wtedy, zapytujemy, jakaż jeszcze dzieli różnica sprawców takiej anarchii w kraju od najstraszniejszego ruchu rewolucyjnego?

Wołają oni taksamo, jak wołali w Rosyi umiarkowańsi rewolucyoniści, iż są na to potrzebni, by uchronić naród od stoczenia się w przepaść, a jednak naprawdę oni to sami, którzy sprawują robotę zupełnego rozkładu i anarchii.

Zawsze są gotowi porwać władzę w swe ręce, zawsze ją usiłują za cenę wszelką posiąść, gdy ją jednak posiądą, wtedy obalają wszelki autorytet i samo pojęcie władzy w społeczeństwie, a sami połowiczni i bezsilni oddają się w zupełną zależność i służbę już najstraszniejszej rewolucyi i popierają ją wszędzie całym swym wpływem, a nieraz pieniędzmi...

Więc ostrzegamy was, najmilsi, przed straszliwym pożarem, który nam zagraża.

Wiemy, najmilsi, dobrze, że nasz lud i nasi robotnicy brzydzą się anarchią i zbrodnią, a rządzą się sumieniem, które na niego woła: nie kradnij, nie pożądaj cudzego mienia, nie zabijaj! Ale wiemy także i o tem, że zła agitacya może łacno obałamucić człowieka. Dlatego zaklinamy was, najmilsi, na zbawienie waszych dusz — nie dajcie przystępu tym głosom i pomnijcie na ostrzeżenie proroka: „biada tym, którzy kładą światło za ciemność, a ciemność za światłość", niechajże nigdy złe hasła nas nie obałamucą. Niechajże kradzież cudzego mienia, niechaj rabunek i mord nie obciążą waszego sumienia i waszych dusz. Nie powodujcie nas, pasterzy waszych, do tego nigdy, abyśmy byli przymuszeni imać się kar kościelnych, byśmy przez interdykty dopiero mieli otrząsać wasze sumienia. My nie chcemy tych środków się imać i mamy wszelką nadzieję, że nas do nich nie przymusicie. Ale gdyby się ktoś znalazł wśród was, któryby za pieniądz judaszowy chciał krew przelewać i któryby uległ złym podszeptom, ten niechaj wie, że sprawę za to będzie miał z Bogiem. Dziś może on sobie lekceważy głos swego sumienia i kapłańskie rozgrzeszenie, ale przyjdzie kiedyś chwila straszna, chwila skonania, kiedy te jego ciężkie zbrodnie staną przed jego oczyma, a jego ciężkie winy popychać go będą do rozpaczy i zwątpienia. Jeżeli zła pokusa targa wasze serce i duszę, to wspominajcie, najmilsi, na tę chwilę, w której będziecie zdawać rachunek przed Bogiem i oddalajcie od siebie precz tę złą, szatańską pokusę. — Osobno ostrzegamy was, najmilsi, przed gwałtami, popełnianymi na żydach. Wiemy i znamy wasze zarzuty przeciwko nim i nie odmawiamy wam słuszności i sprawiedliwości. Ale pamiętajcie, że własną organizacyą ekonomiczną potraficie się najlepiej uchronić przeciwko lichwiarskiemu podnoszeniu cen, jak i wyzyskowi. Lecz nigdy nie wolno popełniać zbrodni, ażeby samym sobie wymierzać akt sprawiedliwości, albo zemsty. Nie zwracamy tych słów, jako zarzutu przeciwko wam. My wiemy, że agenci żydowscy w usługach bolszewizmu sami sieją burzę, która przeciwko nim się obraca. My wiemy, że w smutnych i karygodnych wypadkach zaburzeń żydowskich brali udział masami z więzień powypuszczani złoczyńcy, jak i rosyjscy jeńcy, którzy, korzystając z braku wojska w naszym kraju, dopuszczali się gwałtów na żydach. I my dlatego protestujemy przeciwko oskarżaniu o te wykroczenia was albo całego narodu. Tysiączne głosy, które nas dochodzą, utwierdzają nas tem więcej w przeświadczeniu, że z tymi bolesnymi wypadkami nic niema wspólnego nasze społeczeństwo, że wraz z nami nad nimi ubolewa, że wraz z nami je potępia. Ale odzywamy się, najmilsi, jednak do was wszystkich, byście nie kalali rąk waszych haniebnymi pogromami, które potępiamy tak ze stanowiska ludzkiego, jak i ze stanowiska prawa bożego. Pomnijcie na to, że w czasach najstraszniejszych żydowskich pogromów w Rosyi Polacy tak chlubnie się zapisali na kartach historyi przez to, że nigdy do nich się nie przyłączyli i nigdy się nie splamili, a żydzi się użalać chociażby na jeden najmniejszy z naszej strony ucisk nie mogą.

III.

Przedstawiliśmy wam, najmilsi, dwa różne kierunki w budowaniu królestwa. Jeden pozbawiony religii i sumienia, a drugi na nim oparty. Na pierwszym opiera się demokracya, która wiedzie do anarchii, a na drugim znowu demokracya chrześcijańska.

Wzywamy was raz jeszcze, byście nie szli na lep przewrotnych nauk i obietnic fałszywych proroków, ale byście szukali wszelkiego dobra społecznego w zasadach demokracyi chrześcijańskiej, rozwiniętych tak ślicznie i głęboko w encyklikach Leona XIII, których czytanie zalecamy wam szczególniej w czasach obecnych.

Wskazaliśmy też wam na fundamenta, przy budowaniu, którym jest Chrystus i na miarę, wedle jakiej wznosić macie na fundamencie budowę, a tą miarą są przykazania Boże i Ewangelia.

Stójcież więc przy tych zasadach duchowych i moralnych mężnie i niewzruszenie.

Stójcież więc przy tych prawidłach, któreśmy wskazali i nie odchylajcie się od nich.

I niemasz dla was innej ucieczki, niemasz dla was innego ratunku przed tą anarchią wywrotową pojęć i zasad, jak tylko schronić się pod niewzruszone podwaliny wiary i chrześcijańskiej moralności.

I ktokolwiekby nie oparł się o nie, ten musi się znaleźć w obozie i Chrystusowi i narodowi, przeciwnym, a ktokolwiekby „nie zbierał z Chrystusem, ten rozprasza". (Łuk. XI, 23) całe dziedzictwo narodu i wszystkie jego skarby. Kto nie będzie budował na zasadach chrześcijańskiej demokracyi, ten będzie skazany na budowanie, oparte o rozprzężenie i anarchię.

Dziś niema nawet miejsca na połowiczność, bo ta się nie ostoi. Dziś stoimy pod twardem prawem konieczności nieubłaganej: albo się oprzeć o ten niewzruszony fundament i budować nasze królestwo na ziemi, lub też, nie oparłszy się o Chrystusa, pójść w zależność od tych, którzy burzą i niszczą. Niechaj was nie uwodzi żadna nowość, która się sprzeciwia zasadzie Bożej i sumieniu. — Właśnie na tej wojnie strasznej macie dowód, jak świat, ukarany za swe odstępstwo od Boga i od Jego Ewangelii, sam głosić poczyna hasło sprawiedliwości, odwraca się ze wstrętem od anarchii i przemocy i głosi, że nie na terorze, ale na sumieniu i prawdzie pragnie oprzeć swe budowanie i swoje odrodzenie. Możeszli być większy tryumf dla moralnych zasad w społeczeństwach, jak takie publiczne nawrócenie się do nich świata? a możeszli być dotkliwsza przegrana zasady anarchistycznej na takie publiczne napiętnowanie ślepej siły i terorów i jej potępienie? więc obstawajcie przy zasadach zdrowych i nie dawajcie się niczem od nich oddalić, zwłaszcza względowi ludzkiemu i fałszywemu wstydowi.

Kiedy żydzi budowali świątynię, wtedy ci, którzy chcieli przeszkodzić tej budowie, poczęli byli od broni szyderstwa; poczęli wyśmiewać i budowę i budujących, ażeby w ten sposób odstręczyć ich od budowy rozpoczętej. I dziś tak samo wrogowie zdrowej budowy narodowej będą używać na was tej broni; jeśli obstawać będziecie za religią, oni przezywać was poczną jako klerykałów, a robotę waszą nazwą klerykalizmem. Jeśli obstaniecie za prawem własności, powiedzą, że obstajecie za tak zwanymi przez nich „obszarnikami"; jeśli zechcecie uwzględnić słuszne wszystkich klas i stanów żądania, powiedzą wam, żeście niedość demokratyczni, lub żeście zacofańcy. Niechże i mówią sobie, wy jednak z tem się nie liczcie, ani się na szyderstwo oglądajcie; tylko tem silniej przy zdrowej nauce i zasadzie trwajcie. Gdybyście czynili inaczej, zaszkodzilibyście i ojczyźnie i nawet samym sobie.

Dziś potrzeba się śmiało i publicznie przyznawać do zasad zdrowych; nie można mówić: niech tam sobie anarchistyczni agitatorowie mówią, co chcą, a ja mam swój rozum. Tak bowiem myśląc, ty przez samo milczenie twoje wobec złej nauki użyczasz moralnego poparcia złemu i stajesz się winnym. Pomnijcie więc na słowa Zbawiciela: „Ktokolwiek się mnie zaprze przed ludźmi, tego ja się zaprę przed ojcem moim, który jest w niebiesiech".

Nie wahajcie się w naszych programach stawiać żądań katolickich, jak szkoły wyznaniowej i innych. Bo jeśli nieprzyjaciel z taką czelnością śmie wam narzucać nieraz nawet najniedorzeczniejsze, a zawsze najszkodliwsze żądania, to dla czego wy nie mielibyście odwagi wobec niego oświadczyć się za sprawiedliwością i prawdą? A czy nie widzicie, jak żądania Kościoła schodzą się w jedno z żądaniami najniezbędniejszymi narodu, tak że niepodobna odłączyć jednego od drugiego? Czy nie widzicie, jak jedno drugie wspiera i ochrania?

A już przenigdy nie prześcigajcie się w wysuwaniu haseł radykalnych, pamiętajcie, że zawsze wy przegracie. Dobrej zaś sprawie zaszkodzicie przez fałszywą konkurencyę i wy sami stracicie wiarę u tych właśnie, dla których względów poświęciliście zdrową zasadę; zarzucą wam i słusznie, żeście nieszczerzy i żeście połowiczni. Poznają się na waszej słabości i zlekceważą was, a zawsze was przelicytują. Stójcie więc silnie przy zasadzie zdrowej i szeregujcie wszystkich przy sztandarze i haśle budowy Ojczyzny.

W tem miejscu zwracamy się do niewiasty katolickiej.

* * *

Niewiasty katolickie! wy będziecie miały ogromny wpływ na przebieg wyborów, wasze głosy będą ważyć. Nie zaniedbujcie więc nigdy pospieszyć do urny wyborczej i oddać swój głos. Nie wolno jest zaniedbywać obowiązku spełnienia dobrego czynu, skoro się ma do tego sposobność i skoro was nadto przynagla powinność narodowa i religijna.

Czyż nie powinnyście szczególniej zrozumieć, że i o was tu idzie. Bo czyż na to chowałyście dzieci z taką troską religijnie, ażeby później szkoła niereligijna i nauczyciel niereligijny wasz dobry posiew precz z serca dziecka wypienił i wyrzucił?

A popatrzcie jeno na sąsiednią Rosyę i wejrzyjcie, do jakiego to stanu upodlenia i nędzy dochodzi tam dziś kobieta, bo anarchistyczny ustrój państwa pozwala każdej chwili zerwać małżeństwo. Niewiasty katolickie! to samo was czeka w Polsce, jeśli nie będziecie korzystać z waszych praw wyborczych, albo nawet co gorsza, jeślibyście się dały obałamucić i wybierały kandydatów sprawie Kościoła i narodowi wrogich.

Wy raczej rozwińcie waszą działalność na rzecz dobrego ustroju w Polsce. Wy się radźcie waszego delikatnego zmysłu wiary, a ten was ostrzeże przed złem i wskaże wam drogę właściwą. Wy uważajcie budowanie gmachu narodu i ojczyzny za waszą szczególniejszą misyę, posłannictwo i apostolstwo. Zwłaszcza, idąc do urny wyborczej, pomnijcie na wskazanie, jakie dał Mojżeszowi jego krewny: „A opatrz ze wszystkiego ludu męże potężne i bogobojne, w którychby była prawda i którzyby nienawidzili łakomstwa" (II Exod. XVIII, 21).

Wzywamy też was wszystkich, najmilsi, do jedności. Niechajże polityczne partye i organizacye przeróżne staną zgodnie obok siebie w chwili, gdy wspólny wszystkich wróg działa przez swoją rozkładową budowę. Stańmy wszyscy zgodnie i odpowiedzmy tym, którzy szerzą waśń klasową: nie natośmy znosili ucisk i udrękę trzech zaborów, byśmy potem sami mieli tworzyć w naszem wnętrzu sztuczne zabory; nie na to tęskniliśmy do wolności, byśmy sami sobie nakładać mieli kajdany niewoli; a nie natośmy wzdychali do zjednoczenia, byśmy potem sami siebie dzielili. Lecz nie poprzestańmy na samem tylko słowie, ale przeciwstawmy się ich robocie naszym przykładem i prawdziwie wielkim narodowym czynem — jedności i zgody. A z pociechą to dziś stwierdzić można, iż na takich przykładach nie zbywa u nas. By bronić polskich kresów na wschodzie podała zgodnie rękę młodzież polska polskiemu robotnikowi i w tym jedynie celu połączyły się wszystkie klasy i warstwy. I prastary gród polskiej kultury poszczycić się może, iż tą jednością został uratowany. W Cieszyńskiem zgoda i zespolenie narodu zapewniło tam chlubny tryumf narodowej sprawy. W Poznańskiem odbył się Sejm polski, który był przedewszystkiem wspaniałą manifestacyą potężnego zjednoczenia narodowego wszystkich warstw i stanów; zwłaszcza robotnik polski i lud polski złożyli przepiękne świadectwo, jak głęboko pojmują ducha narodowego. Ze szczególniejszem uznaniem i szczególniejszą radością podnosimy tutaj przed całym narodem, nasz ludu drogi, twoją cnotę, twoją kościelną i narodową karność. Przeciwstawialiście się, polscy robotnicy i włościanie, przez hasło wasze: z Kościołem i Bogiem tym, którzy chcą oddzielić Kościół od narodu i państwa.

Tym, co sieją nienawiść klasową, wyście przeciwstawili najsilniejszy zespół z klasami innemi; przeciw zaś czerwonemu sztandarowi anarchii wyście wynieśli sztandar narodowy.

Prawdziwie w was i przez was odezwało się czysto głębokie polskie serce i jedynie zdrowy narodowy program. Wy bądźcie sędziami tych, którzy, owiani obecnemi hasłami, kosztem narodowego ducha i narodowych interesow szukają jedynie swojej partyjnej korzyści i celów. Nigdy jednak my nie uznamy i uznać nie możemy przewodzenia takiej grupy za rząd swojski i narodowy. Obce nam bowiem są jego tendencye, a zgubne jego hasła. Wzywając was, najmilsi, do zjednoczenia zgodnego, zapewniamy was też, iż się o to zjednoczenie gorąco modlimy. Wyznaczamy zaś dzień pierwszego Stycznia na osobne błagalne nabożeństwo o zdrowy zespół zjednoczenia naszego narodu. Niechże ustaną raz waśnie i spory! Niechże się skończy to zło: działanie partyi i partyjek, które dla partyjnego klucza poświęcić są gotowe najwyższe interesa narodowe. Wołamy ku wam i wołamy w modlitwie naszej: ut unum sint — spraw Panie, aby jedno byli! w tej jedności się połączmy, ażeby budować gmach naszej ojczyzny na nieprzemiennych zasadach wiary, sumienia i sprawiedliwości, któreśmy wam wyłożyli. W nich to znajdziemy równocześnie i poszanowanie prawa własności i ducha ofiary i wyrzeczenia, choćby w posiadaniu samem, na rzecz publicznego dobra i w nich to da się swobodnie połączyć każdy ustrój państwowy i polityczny wraz z poszanowaniem dla prawa i dla autorytetu władzy. W nich znajdziecie najpełniejsze uwzględnienie praw każdego obywatela i podporządkowanie pojedynczych klas i partyi pod zakon służby narodowej. Stąd płynie równość, która nie ma w sobie chęci, by pod jej hasłem jedni ujarzmiali drugich, i stąd płynie bohaterstwo, które wyklucza i zakazuje walki klasowej; stąd, z tych zasad, płynie prawdziwa wolność, która jest oparta o wewnętrzne wyzwolenie duszy z namiętności i grzechu i o szeroko i zdrowo pojętą wolność sumienia. Duch Chrystusowy i jego zasady są kolebką tej demokracyi, która się nie rządzi terrorem, ale sprawiedliwością, której bronią nie jest ślepa siła, ale duch mądrości i pokoju; której nie ożywia nienawiść partyjna czy klasowa, ale miłość.

* * *

Kończąc to Nasze do was Orędzie, zwracamy się z najgorętszą podzięką dla Ojca św. Za wszystkie jego względy i za wszystkie jego słowa, z którymi w czasie tej wojny odnosił się do naszego narodu. On pierwszy wyniósł hasło sprawiedliwości i połączył je ze sprawą Polski. Znane nam były już oddawna Jego życzliwość i przyjaźń dla nas. Uczucia te złączyły się w sercu Najwyższego Pasterza z wysokiem odczuciem i zrozumieniem sprawy i misyi Polski, a w rozpatrzonej i ujętej z wyżyn skały Piotrowej. Dzięki mu za wszystko!

Dziękujemy osobno tym państwom, któremi się Bóg posłużył i które użył za narzędzie w wielkiem dziele powstania naszego narodu. Dziękujemy im za wyniesienie wysoko hasła sprawiedliwości, za obstawanie i zastawianie się o całość polską i za włożenie

między warunki pokojowe restytucyi wszystkich zabranych części Polski. Przytem z uznaniem podnosimy działalność tych Polaków w Waszyngtonie i Paryżu, którzy dzieło to swą pomocą wspierali.

W końcu raz jeszcze zwracamy się do was ze słowami otuchy; wytrwajcie tylko przy sztandarze dobrym, którySmy wam wskazali, a Boża pomoc, której tyle cudów doznaliśmy, okaże się i teraz wśród tych wszystkich przeciwieństw.

Jak płomień świeżo zapalony świeci, poczem wybucha gwałtownie w górę, za małą chwilę kurczy się, ćmi się i maleje, później jednak znowu jaśnieć poczyna i już pełnem spokojnem świeci światłem — podobne też ćmienia w naszem życiu wewnętrznem, które nastąpiły po pierwszej chwili uniesienia i radości — mogą nam się obrócić na dobro, bylebyśmy, według rady św. Pawła „zle w dobrem zwyciężali". Wtedy i **te przejścia obrócą się nam w dopust Boży,** który miał za zadanie zaraz na początku dróg Polski oddzielić światło od ciemności, by już później świeciło życiu narodu jasnem, nie kopcącem światłem.

Oddajemy sprawę naszego narodu w ręce Tej, Która była jego orędowniczką i ucieczką w przejściach i cierpieniach. Oddajemy ją w ręce Najświętszej Panny. Ona to, Królowa Polski, była strażniczką znaków i chorągwi, które w czasach pogromu i żałoby smutnie się u Jej ołtarzy zwieszały, czekając powstania naszej Ojczyzny.

Wtedy to hymn bojowy śpiewany pod Grunwaldem: „Boga Rodzico!" przemienił się był w narodowy hymn, łkający cierpieniem i prośbą, śpiewany na całej polskiej ziemi — „Serdeczna Matko".

Dziś śpiewać już będziemy hymn dziękczynienia, miłości i chwały. Dziś oddamy w Jej opiekę Królestwo Polskie na nowych jego drogach. Pod Jej wezwaniem i pod Jej znakiem chcemy rozpocząć nasze narodowe życie. Będzie też całem naszem usiłowaniem, by stwierdzić czynami wiary i miłości, iż przyszłość nasza nie powstydzi się przeszłości i pod tym samym stanie znakiem, jak i przeszłość i weźmie to samo hasło historyi i dziejów: regnum Poloniae — regnum Mariae — Królestwo Polski — to Królestwo Maryi.

Dan w Warszawie dn. 10 grudnia 1918 r.

† *Edmund Dalbor*, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† *Józef Bilczewski*, Arcybiskup Lwowski (obrz. łac.).
† *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup Lwowski (obrz. orm.).
† *Aleksander Kakowski*, Arcybiskup Warszawski.
† *Karol Hryniewiecki*, Arcybiskup tyt. Pergeński.
† *Kazimierz Ruszkiewicz*, Arcybiskup tyt. Nakolieński, Sufragan Warszawski.
† *Adam Stefan Sapieha*, książe Biskup Krakowski.
† *Stan. Kazimierz Zdzitowiecki*, Biskup Kujawsko-Kaliski.
† *Antoni Julian Nowowiejski*, Biskup Płocki.
† *Maryan Ryx*, Biskup Sandomierski.
† *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki.
† *Antoni Karaś*, Biskup Senejski.
† *Józef Sebastyan Pelczar*, Biskup Przemyski.
† *Leon Wałęga*, Biskup Tarnowski.
† *Maryan Fulman*, Biskup Lubelski.
† *Henryk Przezdziecki*, Biskup Podlaski.
† *Anatol Nowak*, Biskup Sufragan Krakowski.
† *Karol Fiszer*, Biskup Sufragan Przemyski.
† *Wilhelm Kloske*, Biskup Gnieźnieński.
† *Stanisław Gall*, Biskup Sufragan Warszawski.
† *Władysław Krynicki*, Biskup Sufragan Włocławski.
† *Wojciech Owczarek*, Biskup Sufragan Włocławski.
† *Romuald Jałbrzykowski*, Biskup Sufragan Sejneński.
† *Paweł Kubicki*, Biskup Sufragan Sandomierski.

Misya Paderewskiego w Poznaniu.

Warszawa. PAT. „Gazeta Kaliska" donosi w dalszym ciągu o przyjeździe **państwa Paderewskich do Poznania.** Cała przestrzeń między dworcem kolejowym a Bazarem **wypełniona była nieprzeliczonymi tłumami publiczności.** Środek ulicy odgrodzony był szpalerem utworzonym przez cechy i stowarzyszenia ze sztandarami. Pochód otwierała **orkiestra wojskowa, złożona z żołnierzy Polaków.** Za nią postępowała Straż obywat. **z bronią na ramieniu, skauci i członkowie polskiego Towarzystwa strzeleckiego ze sztandarami.** Dalej jechał w samochodzie **mistrz ceremonii, oficer polski,** za nim zaś posuwała się wolno **kareta wioząca państwa Paderewskich.** W następnej karecie **jechali oficerowie koalicyjni** z tłumaczem, a w dalszych **posłowie polscy i członkowie Naczelnej Rady Ludowej.** Pochód zamykał oddział skautów i druga orkiestra.

Państwo Paderewscy byli przedmiotem **niemilknących owacyi, podobnie jak towarzyszący im oficerowie koalicyjni.** Gdy powóz wiozący gości stanął przed gmachem Bazaru, **Paderewskiego wyniesiono na rękach i wniesiono do sali przyjęć.** Tutaj nastąpiło powitanie.

Pierwszy przemówił prezes Naczelnej Rady Ludowej **Rysiewicz,** witając Paderewskiego jako pierwszego obywatela polskiego. **Pos. Korfanty** wygłosił przemówienie w języku **angielskim, witając oficerów angielskich i amerykańskich. Odpowiedział na to pułkownik wojsk angielskich, życzeniem połączenia się całej Polski w niepodległe państwo. Zabrał następnie głos Paderewski** i silnie wzruszony podziękował za przyjęcie, a mowę swoją zakończył słowami: **Bliską jest chwila odrodzenia całej niepodległej zjednoczonej wolnej Polski z wybrzeżem morskiem.**

Państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w Bazarze.

Tłum ludzi **do późnej nocy** stał przed gmachem Bazaru, wznosząc okrzyki na cześć Paderewskich. Paderewski **ukazał się na balkonie, dziękując** ludności poznańskiej za zgotowano **przyjęcie.**

Armia gen. Hallera przybędzie w styczniu.

Warszawa. PAT. Osoby towarzyszące Paderewskiemu powiadają, że **wojska polsko-francuskie i polsko-amerykańskie przybędą do Gdańska pod dowództwem Hallera w połowie stycznia.**

Wylądowanie sztabu polskiego?

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą z Poznania: Jak z autentycznych źródeł donosi prasa, na **żądanie władz wojskowych francuskich kasarnie niemieckie w Gdańsku zostały opróżnione, aby pomieścić wojska gen. Hallera. Sztab generalny armii gen. Hallera wylądował w dniu 23 b. m. na półwyspie Helskim.**

(Podobne wiadomości o wylądowaniu sztabu polskiego przyniosły przed dwoma dniami pisma poznańskie. Jak obecnie **wiadomo,** sam gen. Haller znajduje się jeszcze we Francyi, gdzie wraz z premierem Francyi, C l e m e n c e a u i prezydentem Komitetu Narodowego polskiego, D m o w s k i m, bawił kilka dni temu w S t r a s s b u r g u. O ile więc sztab wojsk polskich wylądował na Helu, przywodzi nań prawdopodobnie któryś z komendantów poszczególnych dywizyi polskich, **a** więc gen. V i d a l o n lub gen. C a p d e p o n t. Przyp. Red.).

Informacye niemieckie o Gdańsku.

Berlin. „Localanzeiger" z dnia 26 b. m. donosi z Gdańska: Wśród ludności niemieckiej Gdańska panuje niesłychana panika (furchtbare Panik). W niedzielę odbyło się w Gdańsku **pod przewodnictwem Korfantego tajne zebranie polskie przy udziale angielskich i francuskich** oficerów, **przebywających w Gdańsku, jakoteż** wojskowych **Polaków. Na zebraniu zapadła uchwała, że wojska polskie mają wylądować w Gdansku i obsadzić miasto.**

Komisya polska wyjechała dziś do Poznania. Ma się tam odbyć **proklamowanie Rzeczypospolitej Polskiej i obwołanie Paderewskiego jej Prezydentem.** Gdańsk, **Prusy zachodnie, Poznańskie, Śląsk i Pomorze aż do Słupska mają być włączone do Polski.**

W ten sposób ma się postawić rząd niemiecki przed faktem dokonanym. Wskutek tych wiadomości panuje w Gdańsku ogólne wzburzenie.

DEMONSTRACYE NIEMCÓW GDAŃSKICH.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" w doniesieniu swem z Gdańska podaje między innemi wiadomość zaczerpniętą z kół niemieckich, że **„wojska gdańskie, sprzyjające Polakom, mają się przyłączyć do wojsk polskich"** po ich wylądowaniu. O zamiarach tych miano mówić na tajnem polskiem zebraniu w Gdańsku.

„N. Fr. Presse" dodaje, że wieczorem **w niedzielę odbyły się w Gdańsku wielkie demonstracye niemieckie.**

Ostrzeliwanie Lwowa przez Ukraińców.

W „Kuryerze Lwowskim" z dnia 27 b. m. czytamy:

Miasto nasze żyje od wczoraj pod wrażeniem wzburzenia z powodu niesłychanego w dziejach barbarzyńskiego sposobu walki, jakiego się chwycili Rusini, **ostrzeliwując miasto granatami z dział ciężkiego kalibru.** Wczoraj przedpołudniem, a więc w **pierwszy dzień świąt** w porze, gdy na mieście znajdowało się sporo publiczności, padło na rozmaite punkta miasta kilka pocisków, z których jeden ugodził w **prawą kopułę jednej ze świątyń,** a przebiwszy sklepienie, eksplodował wewnątrz i **zranił ciężko w nogę księdza, odprawiającego właśnie przy głównym ołtarzu mszę.** Kapłan mimo to nie przerwał zaczętej mszy, dopiero po chwili osłabł i musiano mu pospieszyć z pomocą i odprowadzić go do celi. Odłamek pocisku utkwił w nodze, **wskutek czego trzeba** było przeprowadzić operacyę. Z publiczności nikt nie poniósł żadnego szwanku. W krytycznej chwili znajdowało się w kościele dużo pobożnych, wśród których nastąpiła pewna konsternacya, a przedewszystkiem oburzenie. Odłamki granatu, rozpryskując się po ścianach, podziurawiły ją w wielu miejscach.

O tej samej mniej więcej porze eksplodował granat w pobliżu innego kościoła, wybiwszy duży otwór w bruku. Inne pociski padły na peryferyach miasta i górnej części cmentarza łyczakowskiego.

Podobne wypadki zdarzyły się w kilku ostatnich dniach. Artylerya ruska ostrzeliwała z ciężkich dział okolicę miasta i **odleglejsze jego części.** Jeden z granatów zabił tam parę koni.

Szczególnie zaostrzył oburzenie mieszkańców fakt, że **w czasie pogrzebu ofiar mordu ukraińskiego w Brzuchowicach ponad olbrzymim pochodem pogrzebowym przeleciał szrapnel ukraiński i padł obok.**

Ukraińcy swoją dziką metodą kierowania strzałów w stronę kościołów i objektów szpitalnych, wywołują wprost przeciwny skutek, niż zamierzają, bo oburzenie i zaciekłość ludności, co wpływa nadto znakomicie na bitność wojska, budząc chęć odwetu.

Zakładnicy ukraińscy.

Pisma lwowskie **przynoszą pod datą** 27 b. m. następujący komunikat kwatermistrzowstwa wojsk polskich we Lwowie:

Aby położyć kres zbrodniczym knowaniom agitatorów ukraińskich przeciw społeczeństwu i wojsku polskiemu we Lwowie, zarządziło Naczelne Dowództwo Wojsk polskich **aresztowanie 30 przedstawicieli narodowości ukraińskiej.** Rozkaz wykonano onegdaj, poczem zakładników tych wywieziono do obozu jeńców cywilnych pod Krakowem.

Kwatermistrzowstwo N. D. W. P.

Por. Villaime w niewoli ukraińskiej.

„Słowo Polskie" donosi:

Niedawno doniosły dzienniki, że por. Henryk Villaime, wydelegowany przez poselstwo francuskie w Jassach, celem zbadania istoty konfliktu polsko-ruskiego, został w drodze powrotnej przez Galicyę wschodnią **zatrzymany i rozstrzelany przez Ukraińców.** Wiadomość ta, która **wywarła przygnębiające wrażenie w naszem** mieście, **polegała na szczęście na błędzie, jak** okazuje się z następującej oficyalnie dn. 22 b. m. do wiadomości prasy wiedeńskiej podanej depeszy p. Wassilki, piastującego dziś urząd „ambasadora zachodnio-ukraińskiej republiki ludowej:

„Z polecenia sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Dra Panejki, stwierdzam następujący stan rzeczy w sprawie przejętego z dzienników polskich doniesienia pism wiedeńskich o uwięzieniu i ukaraniu śmiercią dyplomatycznego posła francuskiego Henryka Villaime przez wojska zachodnio-ukraińskie.

W wojennym terenie operacyjnym w okolicy Lwowa przytrzymano dn. 4 grudnia automobil z 2 podróżnymi, z których jeden wylegitymował się paszportem francuskiego konsulatu we Lwowie, wystawionym z końcem listopada, jako p. Redmont, drugi zaś okazał paszport na nazwisko Henryka Villaime, wystawiony rzekomo (!) przez francuskie poselstwo w Jassach. Ponieważ odrazu (!) okazało się, że paszport p. Redmont jest fałszywy, gdyż od wybuchu wojny w r. 1914 nie istnieje we Lwowie konsulat francuski, a dawny konsul francuski, który ten paszport podpisał, od wielu lat nie żyje, przeto musiał także paszport p. Villaime'a obudzić uzasadnione (!) wątpliwości i nasunąć przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia ze szpiegami (!) nieprzyjacielskiej armii polskiej, którzy chcą wybadać teren operacyjny (!) Dotycząca komenda wojskowa ukraińska zarządziła tymczasowo internowanie obu podróżnych, poczem w formie noty zwrócono się z zapytaniem do poselstwa francuskiego w Jassach, czy uważa pp. Redmonta i Villaime'a, jako pozostających pod swą opieką, w którym to wypadku ich podróży do Jass nie będzie stało nic na przeszkodzie, w przeciwnym razie **będą musieli obaj odpowiadać przed sądem wojennym.** Aż do ośmiu dni wstecz nie nadeszła żadna odpowiedź z Jass, a pp. Redmont i Villaime znajdują się w dobrem zdrowiu **w więzieniu prewencyjnem".**

Do powyższego „wyjaśnienia" ukraińskiego dodaje organ lwowski następujące szczegóły:

P. Ferdynand H e d o n t (nie Redmont) wyjechał dnia 30 listopada automobilem z por. Villaime'm zaopatrzony **w paszport francuski,** wystawiony we Lwowie **i potwierdzony przez p. Barwińskiego, członka Rady narodowej ukraińskiej.** P. Hedont wchodzi w skład **misyi francuskiej w J a s s a c h jako urzędnik konsularny.** Stałem jego miejscem zamieszkania jest Bukareszt. We Lwowie przebywał od czerwca, internowany przez b. władze austryackie w Odessie. Był też w rzeczywistości członkiem tajnej misyi francuskiej. Wskutek **kapitulacyi** Austryi odzyskał wolność.

Jak widać z powyższego, Ukraińcy wyzyskują obecnie różne pozory, które mają niby tłómaczyć urągające wszelkim prawom międzynarodowym postąpienie wobec upełnomocnionych reprezentantów Francyi. Nie długo już przekonają się zapewne dyplomaci „zachodnio-ukraińscy", jak oceni Francya ich kulturę i wartość moralną.

Rota przysięgi wojsk polskich we Francyi.

Pisma warszawskie przytaczają obecnie rotę przysięgi wojsk polskich we Francyi. Rota ta brzmi:

„Przysięgam wobec Pana Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedynego, że Ojczyznie mojej jednej i niepodległej Polsce będę wierny i że gotów jestem oddać me życie za świętą sprawę jej zjednoczenia i wolności. Przysięgam bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, podlegać dyscyplinie wojskowej, słuchać swych przełożonych i postępować zgodnie z honorem żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż!

KONFERENCYE U KOMENDANTA.

Warszawa. PAT. Komendant P i ł s u d s k i konferował z Ks. S a p i e h ą w sprawie obecnych stosunków na L i t w i e, oraz z szambelanem J. Świątobliwości M. K a r s k i m w sprawie n a p a d ó w b,a,n,d,y,c,k,i,c,h na duchowieństwo w ziemi Radomskiej.

INSPIRACYE CZESKIE.

Morawska Ostrawa. „Ostrawski Dennik" donosi, jakoby wojska francuskie miały obsadzić w przyszłości **Bogumin i Karwinę** na Śląsku Cieszyńskim.

ART. 69-TY ORDYNACYI WYBORCZEJ.

Warszawa. PAT. „Monitor Polski" ogłasza dekret, zmieniający ordynacyę wyborczą do sejmu ustawodawczego, mianowicie artykuł 69 ma brzmieć: „Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karta zawierać ma jedynie numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos".

Koalicya i Berlin.

Genewa. PAT. „Temps" pisze, że krwawe zajścia w Berlinie umacniają przekonanie koalicyi, że rządy w krajach nieprzyjacielskich, które każdego dnia mogą być zmiecione z widowni, n i e p r z e d s t a w i a j ą p e w n e g o c z y n n i k a d o r o k o w a ń p o k o j o w y c h.

MIĘDZY SOCYALISTAMI NIEMIECKIMI.

Wiedeń. PAT. Informacye prasy wiedeńskiej z Berlina utwierdzają przekonanie, że przesilenie tylko chwilowo jest zażegnane. Przywódcy socyalistów większości są pewni siebie. Jeden z przywódców socyalistów większości oświadczył, że socyaliści większości nie ustąpią dobrowolnie. Korespondenci pism wiedeńskich stwierdzają, że wykluczenie niezawisłych od rządu spowodowałoby conajmniej połączenie się skrajnego skrzydła niezawisłych z grupą Spartakusa, co skomplikowałoby nadzwyczajnie sytuacyę. „Vorwaerts" wzywa Berlin, aby w niedzielę zademonstrował przeciw krwawemu terrorowi grupy Spartakusa.

RADEK—SOBELSOHN W OJCZYŹNIE.

Wiedeń. PAT. „Vossische Zeitung" dowiaduje się z Berlina, że główny agitator bolszewicki R a d e k bawi w Berlinie.

O SAMODZIELNOSĆ TYROLU.

Wiedeń. PAT. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Insbruka: Kierownictwo katolickiego związku chłopskiego w Tyrolu rozpoczęło silną agitacyę za ogłoszeniem samodzielności Tyrolu. Organ tego związku „Tiroler Bauern Anzeiger" wzywa do walki przeciw najgorszym przeciwnikom samodzielności Tyrolu, mianowicie s o c y a l n y m d e m o k r a t o m. W razie potrzeby ma to być w a l k a z b r o n i ą w r ę k u. Na dzień 19 b. m. zwołany został wielki zjazd włoski do Insbruka.

PRZEDARULANIA ZGŁASZA AKCES DO SZWAJCARYI.

Wiedeń. PAT. „Fremden Blatt" donosi z Berna: Trzy gminy przedarulańskie położone w dolinie górnego Renu, zwróciły się do rządu w Sanct Gallen i do Rady związkowej, prosząc o przyjęcie ich do związku szwajcarskiego i przyłączenie do kantonu Sanct Gallen.

O armii polskiej we Francyi.

Paryska „L'Illustration" z października b. r. ogłosiła wielki artykuł o armii polskiej we Francyi, w którym czytamy między innemi:

Począwszy od dnia 22 czerwca, armia polska bierze mężny udział w strasznej walce. — W nocy z 9 na 10 lipca podporucznik C h w o ł k o w s k i, Polak z Ameryki, wysłany został z kilku strzelcami na rekonesans, dla zbadania niemieckich przygotowań do ofenzywy.

Zaledwie wyjechali, powitał ich gwałtowny ogień. Misya ich była skończona: zmusili nieprzyjaciela do odkrycia swych dyspozycyi w ramie grożącego ataku. Nie było potrzeby pozostawać dłużej wśród potopu ognia. Chwołkowski zabezpieczył w możliwie najlepszych warunkach odwrót swego oddziału. Oszczędzając życia żołnierzy, okazywał pogardę niebezpieczeństwa dla siebie samego; granat rozerwał mu ramię. Przeniesiony przez żołnierzy, nie chcących opuszczać swego naczelnika, do linii aliantów, zmarł ze słowami: „To dla Polski".

Musimy podziwiać w tym Polaku z Ameryki patryotyzm tych wszystkich, którzy pozostawili tam, za Atlantykiem szczęśliwe ogniska rodzinne, kosztowne zakłady przemysłowe, aby ofiarować krew swą Polsce. Od półtora wieku kraj ich nie należy do nich, okupacya cudzoziemska zniekształciła go niejako. Mimo to zachowali zawsze na dnie serca obraz prawdziwej i czystej Polski, takiej, jaką była kiedyś i jaką będzie znów jutro. O tem nam mówią ostatnie słowa porucznika Chwołkowskiego: ten okrzyk miłości Ojczyzny, akt wiary w jej przyszłe Odrodzenie.

Dn. 15 lipca rozpoczyna się ofenzywa koalicyi, uważana za ostatni akt wojny, mający obalić straszliwą hegemonię Niemiec. Wojska polskie biorą udział w ruchach gen. Gouraud, dzięki którym spełzły na niczem zamiary nieprzyjaciół. W czasie akcyi zaszła potrzeba odebrania oddanego uprzednio dobrowolnie terenu. Pomiędzy zuchami, którzy spełnić mają tę misyę, przeważają strzelcy z 1 pułku. Rzucają się naprzód z nieprzezwyciężoną furyą. Odznacza się szczególnie 5 kompania, której kap. Krzywkowski-Woliński padł w tej wyprawie. Rozbija ona 66 batalion piechoty pruskiej, przyprowadza 100 jeńców i 20 mitraliez. Groźne były kontrataki niemieckie, by ich wyrzucić ze zdobytych pozycyi. Przy zmierzchu dnia mają 200 jeńców, w tem 8 oficerów. Głębokie było zdumienie tych ostatnich, gdy **ujrzeli nadjeżdżającego galopem pułkownika, bez hełmu stalowego,** a tylko w konfederatce na **wspaniałej** czuprynie, chciał on — **jak powiedział** — by Niemcy wiedzieli, iż walczyli z nimi Polacy. Dnia tego 5 kompania zasłużyła sobie na następującą pochwałę:

Złamawszy gwałtowną ofenzywę nieprzyjaciela z dnia 15 lipca 1918, zdobyli Polacy w jednym ataku w nocy z dn. 24 na 25, po krótkiem tylko przygotowaniu artyleryjskiem i mimo zaciętego oporu, wszystkie wskazane im punkty nieprzyjacielskie, na przestrzeni 2 klm. i głębokości 1 klm., biorąc przeszło 200 jeńców i poważną ilość materyału wojennego.

W tymże czasie, gdy pierwsza polska dywizya gotuje się do zdobycia coraz nowych sukcesów — druga dywizya organizuje się i ćwiczy. Młoda armia z dniem każdym staje się silniejsza. Jednak Francya, uznając całą tradycyjną odwagę Polaków i szanując ich chęci poświęcenia, nigdy nie miała zamiaru żądać od nich za wielkich wysiłków militarnych. Nie leży w jej zwyczaju eksploatowanie przyjaciół; przeciwnie nigdy nie waha się ona sama poświęcić swą krew dla nich. Żołnierze nasi walczą na wszystkich teatrach wojny, wszędzie, gdzie tego żąda solidarność sprzymierzeńców: w Grecyi, we Włoszech, w Rosyi.

Francya, tworząc wojsko polskie, chciała przetworzyć Polskę pokonaną i wynaturzoną w Polskę niepodległą, której synowie wygnani przez bezlitośnych panów z Warszawy, Krakowa i Poznania przywróciliby do życia nowo-wzniesiony sztandar. Nasze intencye zostały zrozumiane; na nasz apel usłyszeliśmy gromadną odpowiedź.

„Zjednoczenie narodowe".

Dnia 15 grudnia b. r. odbył się w Krakowie w biurze Zjednoczenia Narodowego **Zjazd delegatów** Zjednoczenia Narod. w Królestwie **wraz** z delegatami Zjedn. Nar. w Galicyi **celem porozumienia** się w sprawie połączenia w jedno stronnictwo obu dzielnicowych **organizacyi** Zjednoczenia Narod., uzgodnienia **programu** wspólnego, **ujednostajnienia organizacyi stronnictwa** w Królestwie i Galicyi, oraz **w sprawie wspólnej akcyi wyborczej.**

Zapadły następujące uchwały:

1. Obie dzielnicowe **organizacye Zjednoczenia** Nrodowego, **działające** dotychczas odrębnie, łączą się w jedno stronnictwo polityczne **Zjednoczenia Narodowego,** mające odtąd działać jednolicie na wszystkich ziemiach polskich na podstawie wspólnego programu.

2. Zjednoczenie Narodowe stoi na **gruncie** następujących zasad: **Zjednoczenie Narodowe** jest stronnictwem **demokratycznem i republikańskiem. Dążeniem jego jest wydobycie z ludu** polskiego wszystkich sił dla zapewnienia narodowi wszechstronnego rozwoju **odpowiadającego** jego kulturze i znaczeniu **dziejowemu,** każdemu obywatelowi polskiemu wolności, [illegible] warstwom pracującym należnego [illegible]stwie znaczenia.

Zjedn. Narodowe jest stron[illegible]kratycznem, stawiającem na [illegible] interesy pracy, tj. warstw, które swą [illegible] stwarzają potęgę i dobrobyt całego narodu. — Zjedn. Nar. przestrzegać **jednak** będzie, ażeby interesy stanowe i partyjne były podporządkowane ogólnemu interesowi narodowemu.

Zjedn. Nar. jest stronnictwem **republikańskiem,** dążącem do oparcia budowy państwa polskiego na zasadach równości i wolności wszystkich Polaków bez różnicy pochodzenia, wyznania i płci i do współdziałania w kierownictwie życiem państwowem wszystkich klas odpowiednio do ich faktycznej i moralnej siły.

Opierając się na uprawnionem i tradycyjnem stanowisku Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce, Zjedn. Narod. w stosunku do innych wyznań stoi na gruncie zupełnej tolerancyi.

Zjedn. Narod. zwalczać będzie wszelkie dążenia do uzurpowania władzy nad narodem przez poszczególną jego klasę i potępia wszelki gwałt i opanowywanie władzy drogą przemocy uznając, że prawa dla całego narodu, którym wszyscy podporządkować się winni, tylko Sejm uchwalić może.

Ustalono szczegółowy program stronnictwa, oddano go Kołom do rozważenia, celem zatw[illegible]dzenia na Walnym Zjeździe w styczniu 1919.

3. Celem zapewnienia Narodowi polskiemu odpowiedniego stanowiska w rokowaniach pokojowych Zjedn. Nar. uważa za konieczne:

a) natychmiastowe stworzenie rządu narodowego ogólno-dzielnicowego, opartego na porozumieniu wszystkich stronnictw, jakiego przykład dała Wielkopolska.

b) natychmiastowe wprowadzenie w życie zasady, uznającej Polskę za państwo sprzymierzone z koalicyą, nie zaś neutralne.

c) natychmiastowe sprowadzenie dla obrony granic państwa wojska polskiego, które walczyło i tworzyło się na ziemi francuskiej, oraz dalsze tworzenie wojska w kraju z usunięciem wszelkich prądów politycznych, jakoteż rządów osobistych w wojsku.

Listy wyborcze.

Prezydent m. Krakowa ogłasza:

Po myśli postanowienia § 35 ord. wyb. do sejmu ustawodawczego będą listy wyborcze obwodu głosowania stoł. król. m. Kraków wyłożone do wglądu publicznego od dnia 28 b. m. na przeciąg 5 dni. Wyborcy mogą w tym czasie codziennie od godz. 8 do 1 w południe i od 3 do 6 wieczorem przeglądać listę w następującym porządku: Wyborcy 1) zamieszkali w dz. I. (Śródmieście) i II. (Wawel) w 1. sali konfer. mag., pl. WW. Świętych 1; — 2) zamieszkali w dz. III. (Nowy Świat) w lokalu przy ul. Podzamcze 30; — 3) zamieszkali w dz. IV. (Piasek) w sali konfer. mag. Pl. WW. Świętych; — 4) zamieszkali w dz. V. (Kleparz) w sali bud. miej. w magistracie na III. p.; — 5) zamieszkali w dz. VI. (Wesoła) od lit. A—Kn włącznie i od M—Ż w sali miej. biura statystycznego, pałac Larysza; a od lit. Ko—L włącznie w biurze ogrodów miej., ul. Lubicz 25; — 7) zamieszkali w dz. VIII. (Kazimierz) od lit. A—Grn włącznie w miej. szkole barakowej na plantach przy ul. Dietla, od lit. Gry—O włącznie w miej. szkole barakowej przy ul. Miodowej 38, a od lit. P—Z w szkole miej. przy ul. Wolnica 1; — 8) zamieszkali w dz. IX. (Ludwinów) w szkole miej. przy ul. Czackiego w dz. IX.; — 9) zamieszkali w dz. X. (Zakrzówek) w szkole miej. przy ul. szwedzkiej 122; — 10) zamieszkali w dz. XII. (Półwsie Zwierzynieckie) w miej. szkole przy ul. Słonecznej; — 12) zamieszkali w dz. XIII. (Zwierzyniec) w miej. szkole XXXII. na Zwierzyńcu; 13) zamieszkali w dz. XIV. (Czarna Wieś) w szkole miej. im. St. Batorego na Czarnej Wsi; — 14) zamieszkali w dz. XV. (Nowa Wieś) od lit. A—P włącznie w biurze Kom. obwod. przy ul. Nowowiejskiej a lit. R—Z tudzież zamieszkali w dz. XV. (Łobzów) w szkole miej. w Łobzowie; — 15) zamieszkali w dz. XVII. (Krowodrza) w biurze Kom. obwod. w Krowodrzy przy ul. Mazowieckiej 16; — 16) zamieszkali w dz. XVIII. (Warszawskie) w biurze Bonowem przy ul. Szlak 34; — 17) zamieszkali w dz. XIX. (Grzegórzki) od lit. A—O włącznie w szkole miej. na Grzegórzkach, od lit. P—Ż oraz wyborcy zamieszkali w dz. XX. (Dąbie) w biurze Kom. obwod. w dz. XX. (Dąbie); — 18) zamieszkali w dz. XXI. (Płaszów) w biurze Kom. obwod. w Płaszowie; — 19) zamieszkali w dz. XXII. (Podgórze) w sali rady miejsk. w Podgórzu Rynek 1.

W podanym wyżej terminie t. j. od 28 b. m. do 1 stycznia włącznie mogą być wnoszone do komisyj wyborczych reklamacye zarówno o wpis osób w liście niezamieszczonych jak i o wykreślenie osób listą objętych. Reklamacye mogą być wnoszone pisemnie lub ustnie do protokołu. Reklamacye o wpis poprzeć należy dowodami przepisanego wieku, obywatelstwa państwa polskiego, zamieszkania w gminie m. Krakowa w dniu 28 listopada oraz poświadczeniem, że reklamujący nie jest sądownie pozbawiony praw obywatelskich. Tak przeglądanie list wyborczych, jak i wnoszenie reklamacyj odbywać się będzie w wymienionych poprzednio biurach dzielnicami wedle sekcyj ustalonych w rozporządzeniu gł. Komisyi wyborczej.

KRONIKA.

Kraków, dnia 28 grudnia.

Poczta pantoflowa przynosi ciągle nowe wiadomości. Ktoś opowiadał o zbłąkanych szrapnelach we Lwowie, które Ukraińcy przypadkowo rzucili na centrum miasta w święta, gdy powracano z kościołów. Jak twierdzi nie obeszło się bez wypadków. Gość przybyły z Budapesztu przywiózł wiadomość o zbłąkanych zbolszewiczonych Marokańczykach z salonickiej armii przybyłych na węgierski gulasz. Inni na podstawie wiadomości o przyjaźni czesko-niemieckiej kładli fundamenty pod nowy gmach centralnej Europy którą dopiero czeski kit spoić może. Projektowano wysłać delegacyę polską dla nawiązania stosunków i wymieniano nawet przewodnika ekspedycyi w osobie znanego mecenasa przemysłu.

Nie dano spokoju Petlurze, który ma być wyrazem dawnej berlińskiej recepty, twórcą Ukrainy, wysyłającym pod dowództwem oficerów pruskich wojska na odsiecz Odesy. On też niesie ofiarną pomoc braciom swym w Galicyi. Słowem poczta pantoflowa przyniosła cały przekładaniec świąteczny najrozmaitszych wiadomości, które należałoby tylko zaopatrzyć wielkimi tytułami, dla robienia senzacyi w czasie gdy ich niema.

Kawiarniane kwiatki, które trawi wieczny głód sensacyi, karmią się do syta plotkami, jakie przynosi poczciwa poczta pantoflowa dla zaspokojenia ich ciekawości. Przeklęli już austryacki kartel papierowy jako główny hamulec wolności słowa, prokuratora papierowego, który uciął nożycami połowę nakładów w galicyjskiej prasie bez protestu P. K. L. i jej handlowego wydziału. Ma papier Warszawa, posiadająca dwadzieścia tylko kilka pism, ma go Poznań, lecz tylko Kraków i Lwów ograniczono w dostawach, chociaż wszystkie wiedeńskie i praskie pisma wychodzą w dawnych objętościach. Więc czyż można się dziwić że znudzony czytelnik w poczcie pantoflowej szuka uzupełnienia wiadomości?

Z powodu feryj świątecznych wstrzymano dalsze aresztowania paskarzy. Zarząd więzienny ma obecnie przeprowadzić gruntowną desynfekcyę po tyfusie; postanowiono założyć więzienny zakład odwszenia, aby paskarzy uwolnić od grozy tyfusu, wyroków śmierci, których nie przewiduje ustawa dla zwalczania lichwy. Dopiero po gruntownem przeprowadzeniu porządku w apartamentach św. Michała będzie ogłoszona nowa lista gości z najrozmaitszych gałęzi handlu, rolnictwa, przemysłu i rękodzieła. Nie zapomniano także o przemyśle gospodnio-szynkarskim i innych zawodach, nawet o kamienicznikach, gwałcących lokatorów poza plecami ich urzędowej ochrony. Gdyby lokale św. Michała okazały się za szczupłe, uzyskano dodatkowo apartamenty przy ul. Montelupich dla przyjęcia miłych gości.

Z miasta.

LIST OTWARTY PROF. GRABSKIEGO do polskiej partyi socyalistycznej ogłasza prasa warszawska. List ten, który podamy w numerze porannym, zawiera między innemi wiadomość, że u premiera p. Moraczewskiego zjawiła się deputacya dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Deputacyi oświadczył w rozmowie p. Moraczewski, że „Gdańsk nie jest dla Polski niezbędny i że wystarczy stworzenie neutralnej republiki gdańskiej".

PIERWSZE TONY MUZYKI PRZEDWYBORCZEJ. Rozpoczyna się powoli kampania wyborcza, padają już pierwsze strzały ze szpalt pism partyjnych, znana dobrze orkiestra wyborcza zaczyna przygrywać jakby dla wprawy muzykantów, którzy zapoznać się chcą z dawno nieużywanym instrumentem. Jakiś towarzysz śni, jadąc koleją ze Skawiny o „klerykałce" wzywającej do burzenia karczmy, ku zgorszeniu jadących z nim w przedziale oficerów polskich i poczciwca, który wysłuchał w pobożnem milczeniu agitacyjnej mowy wzywającej do pogromów, aby ją uwiecznić w swym dzienniku. Chce wystraszyć niewiernych towarzyszy z „Bundu" „pogromową agitacyą", „wojną domową", „zamknięciem karczem", „konfiskatą kapitałów paskarskich", „anarchią", demonstrując mu agitatorską „klerykałkę", która w drodze ze Skawiny do Podgórza w pociągu szerzyła taką propagandę, a której widać bojaźliwej natury towarzysz nie kazał zaaresztować.

Notatka o „klerykałce" przypomina tego „psa czarnego" z „Satyra" na moście, który według raportu żydowskiej patroli tylko artyleryi i kawaleryi dawał możność przebycia tej niebezpiecznej drogi. Szkoda, że raczej nie napisano bajeczki o jakimś „czarnym pogromowym psie", wytresowanym do wyłapywania paskarzy, dla wystraszenia niepewnych towarzyszy, grożących separatyzmem.

Drugi feljetonista nie może darować hr. Lasockiemu, że w czasie gdy w Choceniu ludek krakowski tak miejski jak i okoliczny ginął masowo wskutek epidemii, zażywając choceńskich wywczasów, on wraz z księżmi wysłanymi przez K. B. K. otoczył go swą opieką, mężnie protestował w ministerstwie wojny przeciw grabieżom honwedów, w czasie gdy protestowanie było niebezpieczne, gdy patentowani obrońcy ludu spokojnie trawili czas w N. K. N. pozostawiając Kukowi opiekę nad krakowskim proletaryatem. Nie oglądano ich w Thalerhofie, Choceniu i Libnicy, bo do wyborów było jeszcze daleko. Poczciwy czas wszystko jednak zaciera, więc zatarł także w pamięci te, tak niedawne przeżycia, które pensyonaryusze Chocenia dobrze pamiętają.

W SPRAWIE OPERY w KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej wspólnie z prezydyum miasta, poświęcone sprawie opery w Krakowie. Po wyczerpującej dyskusyi komisya uznając zasługi krak. Tow. operowego, uchwaliła powierzyć temuż Tow. prowadzenie letniego sezonu operowego w teatrze miejskim w czasie feryj letnich 1919 na własne ryzyko i odpowiedzialność, oraz zapewniła Tow. operowemu pierwszeństwo prowadzenia sezonów letnich w dalszych latach w czasie feryj teatralnych. Równocześnie komisya rozpatrywała projekt Tow. operowego na urządzenie stałych przedstawień operowych w miesiącach zimowych. Po rozważeniu wszystkich okoliczności komisya nabrała przekonania, że: 1) wobec kilkunasto-miljonowego deficytu gminy — 2) wobec wielkich gospodarczych zadań, jakie w najbliższej przyszłości gminę czekają — 3) wobec nieustalonych stosunków politycznych i społecznych — 4) wobec prowadzenia dwu teatrów we własnym zarządzie, subwencyonowanych przez gminę kwotą budżetem przewidzianą przeszło 100 tysięcy koron — 5) wobec finansowego ryzyka, jakie gmina bierze na siebie względem zespołów obecnych obu teatrów, w których miesięczne gaże dochodzą do 120.000 koron — 6) wobec znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą prowadzenie opery — gmina w najbliższej przyszłości nie jest w stanie wziąć na siebie prowadzenie nowego przedsiębiorstwa teatralnego t. j. stałej opery.

Sprawę tę nader doniosłą dla życia kulturalnego miasta, gmina zmuszoną jest odroczyć aż do czasu wprowadzenia do budżetu równowagi finansowej.

Natomiast komisya, uznając zasługi Tow. operowego, oraz pragnąc dać dalszą podstawę do rozwoju tegoż Tow., uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej w czasie obrad budżetowych wniosek na udzielenie temuż Tow. rocznej subwencyi w kwocie 12.000 kor. Również komisya skłonną jest zapewnić Towarzystwu pod pewnymi warunkami mniejszą salę w gmachu starego teatru na próby i ćwiczenia.

Komisya nie spuszczając z oka konieczności stałej opery w Krakowie, poleciła magistratowi, aby bezzwłocznie: 1) przygotował przedwstępne materyały co do sprawy budowy gmachu na operę, urządzeń operowych i kalkulacyi finansowej przy uwzględnieniu znacznej subwencyi ze skarbu państwa polskiego uzyskać się mającej; 2) aby wszedł w kontakt z krak. Tow. muzycznem w przedmiocie powołania do życia orkiestry symfonicznej, która mogłaby być podstawą przyszłej opery w Krakowie; 3) wreszcie, aby opracował projekt administracyi gmachu starego teatru przy uwzględnieniu przeznaczenia dochodów z koncertów, balów i t. p. na wspomnianą orkiestrę.

Komisya pragnąc Tow. operowemu ułatwić organizacyę najbliższego sezonu letniego, zezwoliła w zasadzie na ewentualne użycie orkiestry teatru powszechnego do przedstawień operowych.

OCHRONA LOKATORÓW. Wydział sądowy P. K. L. komunikuje, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości i opieki społecznej o ochronie lokatorów, obowiązuje w całej m.o.c.y. Ostrzegamy zatem właścicieli realności przed podwyższaniem czynszów, do którego, jak się dowiadujemy, sposobią się od nowego roku nie na żarty.

ANKIETA W SPRAWIE ZAJĘĆ DLA KOBIET. Z inicyatywy prezydyum m. odbyło się w piątek dnia 20 b. m. ankietowe posiedzenie w sprawie zajęć dla kobiet, które w związku z końcem wojny utracą lub już utraciły dotychczasowe zarobki. Posiedzenie zagaił wiceprezydent m. Rolle. Obecni stwierdzili, że stan bezrobocia nie dotknie kobiet, które już przed wojną oddawały się zarobkowym zajęciom, natomiast ogarnie bez wyjątku te kobiety, które dopiero pod wpływem stosunków wojennych otrzymały zajęcia w szpitalach i biurach, przemyśle i przedsiębiorstwach wojennych. Liczba tychże w Krakowie jest bardzo pokaźna. Z kolei zajęto się środkami zapobiegawczymi bezrobociu kobiet. Ankieta stwierdziła, że w niedalekiej przyszłości otwiera się przed kobietami bardzo rozległe pole pracy, zważywszy tendencye stworzenia w kraju tych wszystkich działów produkcyi kobiecej, których wytwory sprowadzano od obcych.

PUŁKOWNIK ŻYMIRSKI W KRAKOWIE. Onegdaj bawił w Krakowie pułkownik Legionów polskich Żymirski. Jak wiadomo, pułk. Żymirski przeszedł z grupą gen. Hallera przez granicę rosyjską. Brał udział w bitwie pod Kaniowem po której wraz z gen. Hallerem udał się w głąb Rosyi. Pułk. Żymirski wyjechał w dalszą podróż do Warszawy.

P. WŁODZIMIERZ TETMAJER, złożony od pewnego czasu ciężką chorobą, ma się obecnie już znacznie lepiej tak, iż już w najbliższych dniach będzie się mógł poświęcić pracy publicznej.

BIURO PRASOWE powstało w Krakowie przy Dowództwie Gen. Okręgu w Krakowie. Zadaniem jego będzie utrzymywanie stałego kontaktu z prasą polską przez dostarczanie jej komunikatów odezw i enuncyacyi polskich władz wojskowych. Nakładem Biura prasowego D. G. O. wychodzić będzie pismo tygodniowe „Żołnierz Polski".

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH. Dnia 23 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie zgromadzenie członków Stow. Nauczycielek, tudzież Oddziału Polskiego Tow. Pedagogicznego. Nader liczne zebranie zagaiła przewodnicząca dyrektorka p. J. Pogonowska, wyczerpujący referat o szkole świeckiej i nieuchronnych praktycznych konsekwencyach takiego programu wypowiedziała p. J. Barańska. Prelegentka, jako nauczycielka i obywatelka wolnej Polski pragnie, by wychowanie w szkole polskiej oparte było na etyce chrześcijańskiej. Nauka religii, ożywiona praktykami religijnemi, musi zająć w szkole polskiej należne miejsce. Postulat szkoły świeckiej, przedstawiający chęć ograniczenia wpływu religii w szkole — stanowczo odrzuca. Po ożywionej dyskusyi przyjęli zgromadzeni jednomyślnie następujące rezolucye: 1) Zebrani w dniu 23 grudnia 1918 r. członkowie Stow. Nauczycielek i P. T. P. protestują z całą stanowczością przeciwko projektowi szkoły świeckiej, natomiast domagają się szkoły opartej na zasadach etyki chrześcijańskiej, tudzież nauki religii katolickiej z obowiązkowemi praktykami religijnemi. 2) Zebrani wyrażają ubolewanie z powodu że panowie: Nowak Stanisław, dr. Rowid, Smulikowski Julian i Szado Br. występowali w Warszawie imieniem ogółu nauczycielstwa ludowego w kraju tudzież zaznaczają że prawo reprezentowania całego nauczycielstwa polskiego mają tylko delegacye wszystkich polskich krajowych organizacyj nauczycielskich.

ZAKŁADY FRYZYERSKIE OTWARTE W B. NARODZENIE. Związek pomocników fryzyerskich komunikuje: Cech fryzyerów krakowskich uchwalił jednogłośnie na walnem zebraniu i ogłosił w dziennikach, ażeby Zakłady fryzyerskie wszystkie bez wyjątku w dzień Bożego Narodzenia były zamknięte. P. G. przy ul. Długiej i p. L. przy ul. Rakowickiej, lekceważąc uchwałę cechu, mieli Zakłady otwarte, za co ich ogół fryzyerów musi napiętnować a związek pomocników fryzyerskich tych kolegów, którzy w ten dzień pracowali.

INTERNOWANI. Przed dwoma dniami przywieziono do Krakowa trzech urzędników pocztowych z Jarosławia i okolicy. Władze wojskowe polskie, ponieważ ciężył na nich zarzut szpiegostwa, internowały ich tutaj w jednym z hoteli na Kazimierzu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po południu przez ulicę Wolską jechał konno sierżant 2 pułku ułanów. Koń, przestraszywszy się tramwaju poniósł i zrzucił żołnierza na bruk. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło sierżanta do szpitala załogi gdzie w kilka godzin zmarł.

Z Polski i ze świata.

UCHWAŁY NAUCZYCIELSTWA POW. LIMANOWSKIEGO. Z Limanowej donoszą nam: Dnia 19 b. m. odbyło się u nas ogólne zgromadzenie nauczycielstwa ludowego z całego powiatu pod przewodnictwem miejscowego starosty p. Sobolewskiego. Przedmiotem obrad była reorganizacya szkolnictwa polskiego, unarodowienie szkół i stosunek nauczycielstwa do władz. Dyskusyę ułatwiły wyczerpujące, jasne referaty inspektora okręgowego p. Soleckiego, p. Krzanowskiego i p. Dobka. Poważny, patryotyczny nastrój był dowodem zrozumienia doniosłości prowadzonych obrad.

TĘPIENIE BANDYTYZMU WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą: Z wypuszczonych z więzień przez ukraińców podczas ich 22-dniowego opanowia Lwowa bandytów i opryszków, którzy niepokoili miasto, aresztowano już około 50 i zamknięto w areszcie polowym. W ostatnich dniach przytrzymano także kilku włamywaczy którzy, aby ułatwić sobie bandyckie rzemiosło, przebrali się w mundury oficerskie. Jeden fałszywy chorąży, który podczas aresztowania stawiał opór, został na miejscu rozstrzelany. Wszyscy przychwyceni odpowiadać będą przed sądem polowym, który zaraz po świętach rozpocznie swoją działalność.

Przed kilku dniami rozbito pod Lwowem dużą bandę opryszków. Składała się ze 106 ludzi. Wszyscy przebrani byli za żołnierzy a dowodził nimi bandyta w przebraniu oficerskiem. Wszystkich przychwyconych odstawiono do sądu doraźnego w Przemyślu który — jak donosi „Gazeta lwowska" — postąpi z nimi według przepisów prawa wojennego.

ZBESZCZESZCZENIE KOŚCIOŁA. W Jędrzejowie aresztowano kilku młodych ludzi, którzy weszli tam w ubiegłą niedzielę do kościoła, właśnie w czasie kazania Ks. Marchewki i stanąwszy naprzeciw ambony, przeszkadzali księdzu różnymi wymyślaniami i pogróżkami, skierowanemi przeciw niemu. Ksiądz zakończył kazanie i otoczony gronem parafian udał się do swego mieszkania, reszta zaś uczestników nabożeństwa zaczekała u wyjści z kościoła na awanturników i ujęła ich po stoczeniu z nimi walki.

STRAJKI ROLNE W TOMASZOWSKIEM. „Ziemia Lubelska" donosi, że w całym powiecie tomaszowskim szerzy się ruch strajkowy wśród służby folwarcznej.

WYMORDOWANIE RODZINY OBYWATELSKIEJ W GRODZIEŃSKIEM. Z Grodna donoszą o potwornym napadzie bandytów na dwór obywatelski i wymordowaniu całej rodziny ś. p. Szemiotha, b. oficera 1. korpusu Muśnickiego. Mordu dokonano w majątku Iłosk, ziemi grodzieńskiej. O godz. 12 w południe zajechało w pełnym galopie kilkanaście sań z bandytami, którzy strzelając i krzycząc otoczyli trzy domy mieszkalne i rzucili się do rabunku. Zabierano wszystko, zdzierano obrączki z palców, bito porcelanę i darto książki. Pod wieczór około godziny 5 zegnano mieszkańców dworu do jednego pokoju i tu bandyci wystrzelali wszystkich po kolei, dobijając tych, którzy dawali jeszcze znaki życia. W ten sposób zginął ś. p. 62-letni Kazimierz Szemioth, Ksawera z Gałęzowskich Brzeska, Lucya z Szemiothów Brzeska, Jan Brzeski, Zofia Seredyńska i ośmioletnia Stasia Brzeska. Wdowa po ś. p. Szemiocie po strzale do niego, rzuciła się na jego ciało, chcąc go zasłonić od dalszych ciosów, i pomimo kilkakrotnych strzałów, przykryta innemi ofiarami, ocalała. Cało wyszedł ranny w głowę p. Michał Seredyński i Stanisław Brzeski, którzy odarci i pobici wyszli oknem z płonącego domu i poszli drogą w stronę Kobrynia. Następnego dnia okoliczna ludność rozgrabiła wszystko, co było w majątku, zostawiając za sobą pustkę i zniszczenie. Pozostali przy życiu wraz z sąsiedztwem zaalarmowali władze niemieckie, w celu ukarania tej zbrodni. Obywatelstwo ogłosiło nagrodę; władze dość energicznie zaczęły śledztwo.

SKŁADY TOWARÓW W PODZIEMIACH SYNAGOGI. „Kuryer warszawski" donosi: Wydział do walki z lichwą wojenną, utworzony przy ministerstwie aprowizacyi, rozpoczął swe prace od poszukiwań w Warszawie składów ukrytych towarów pierwszej potrzeby, wychodząc z założenia, iż ujawnienie tych składów paskarskich, w których ukrywane są towary na olbrzymie sumy, będzie jednym z najbardziej celowych środków w walce. Pewne ślady doprowadziły w tych zabiegach do odkrycia niezwykle sensacyjnego. Oto otrzymano niezbite poszlaki, iż olbrzymie składy towarów mieszczą się w podziemiach synagogi na Tłumackiem. Są to pomieszczenia niezwykle obszerne, stanowiące jakby wielki plac podziemny. Onegdaj dokonano niespodziewanej rewizyi w tych składach i ujawniono w nim niesłychanie obfite zapasy przeróżnych, ukrywanych przez 4 lata wojny towarów. Wartość znalezionych towarów stanowi miliony marek. Składy opieczętowane, postawiono straż i oddano sprawę prokuratorowi.

Prócz tego wykryto już i opieczętowano z górą 80 tajnych składów z produktami żywnościowymi i z odzieżą.

SCHWYTANIE BANDY OPRYSZKÓW W NOWYM SĄCZU. Z Nowego Sącza donoszą, że schwytano tam bandę opryszków, która od paru miesięcy rabowała w zachodniej Galicyi. Banda ta dokonała szeregu włamań i napadów w Krakowie, Bochni, Tarnowie, Gromniku, Tuchowie, Ropczycach, Mielcu, Skawinie, Suchej, Nowym Sączu itd. Największego rabunku dopuściła się w kasie kolejowej w Nowym Sączu, gdzie 1 b. m. ukradła blisko milion koron w gotówce. Ujęto siedmiu członków bandy. Przy każdym z nich znaleziono kilkadziesiąt tys. kor. gotówką. Za resztą członków bandy wdrożono pościg.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS SPOŁECZNO-POLITYCZNY. Dalszy ciąg wykładów rozpocznie się po przerwie świątecznej w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 5 w lokalu przy ul. Wolskiej l. 18 (Koło Pol t. Polek).

KOMISYA KWALIFIKACYJNA U. U. J., po załatwieniu 302 podań o zwolnienie od służby wojskowej, przerwała z dniem 21 grudnia swe czynności. Koledzy, którym udzielono czasowych zwolnień, winni się zgłaszać do Komisyi w styczniu we środy i piątki od godz. 3—4 po poł., Col. Nov. sala 39. Pełniącym służbę wojskową wyda Komisya poświadczenia spełnienia obowiązku narodowego dopiero w chwili wznowienia wykładów uniwersyteckich.

SPRZEDAŻ MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż mydła do prania na grudzień bież. r. i styczeń 1919 roku odbywać się będzie na podstawie zbiorowych legitymacyj do poboru chleba, mąki i cukru a mianowicie: na grudzień b. r. kupcy są obowiązani sprzedawać mydło w ilości 100 gramów na osobę za odcięciem kuponu chlebowego oznaczonego numerem 24/I., a a styczeń 1919 r. również 100 gramów na osobę za odcięciem kuponu oznaczonego numerem 24/II. Zaznacza się, że uprawnionym do poboru należy się tyle sztuk mydła a 100 gramów, na ile osób opiewa kupon legitymacyi do poboru chleba i t. d. Kupcy winni zrealizowane odcinki chlebowe za ubiegły miesiąc złożyć w Wydziale III. c. magistratu oficyna I. p. drzi Nr. 16 do dnia 10 nast. miesiąca. — Niestosujący się do niniejszego zarządzenia, karani będą w myśl przepisów ustawy.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich 4088

Dr. Roman Stroka w Wieliczce

powrócił i ordynuje: ul. Pocztowa.

... Redaktor ... Romana ...